

Biblioteka Narodowa
Warszawa

Białostocki

REDAKCJA:

BIAŁYSTOK, Kupiecka 1. Tel. 614.

Za wydawnictwo odpowiedzialny

red. MIKOŁAJ ZDANOWICZ

Zaostrzona sytuacja na Dalekim Wschodzie JAPONIA MŚCI SIĘ

Tientsin znowu bez żywności

LONDYN, 5. 8. — W jednym z przejawów reakcji japońskiej na wczorajsze przemówienie premiera Chamberlaina było, jak donoszą z Tientsinu, zaostrenie przez władze japońskie restrykcji stosowanych wobec koncesji brytyjskiej. Od dnia wczorajszego nie przepuszczono na teren koncesji żadnego transportu środków żywnościowych, tak, że zabrakło tam w ogóle świeżego mięsa i jarzyn.

Jak się okazuje tłum, który wczoraj wieczorem zdemolował urządzenie biurowe „International Export Company” poprzednio zdołał jeszcze wtargnąć do biur przedsiębiorstwa Butterfield and Swire, niszcząc urządzenia, wybijając okna i bijąc kilku chińskich urzędników przedsiębiorstwa.

CZWARTE BOMBARDOWANIE KWATERY CHŃSKIEJ.

LONDYN, 5. 8. — Z Czongkingu donoszą: Lotnictwo japońskie dziś po raz czwarty w bieżącym tygodniu bombardowało miasto. Większość pocisków tym razem spadła w dzielnicy dużych bloków mieszkalnych powodując liczne ofiary w

ludziach. Dokładne rozmiary skutków bombardowania nie są na razie znane.

Wielkie manewry tureckie na pograniczu Bułgarii

ANKARA, 5. 8. — Oddziały pierwszej armii odbędą, zakrojone na szeroką skalę, manewry w zachodniej Tracji, w pobliżu granicy bułgarskiej. Manewry trwać będą od 15 do 21 bm. Na zakończenie manewrów przybędzie prezydent İsmet İnönü.

ZJAZD DYPLOMATÓW TURECKICH.

STAMBUL, 5. 8. — Z okazji licznych zmian zaszyłych ostatnio na stanowiskach przedstawicieli dyplomatycznych Turcji za granicą, do Ankarę zjeżdżają się ambasadorowie i posłowie.

Jak podaje prasa, w mieście tym w dniach najbliższych odbędzie się konferencja z udziałem wspomnianych dyplomatów pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Şükrü Sarıoğlu.

ZJAZD SIERPNIOWY



Komendant Piłsudski w towarzystwie gen. Rydza-Smigłego w czasie walki o wolność.

Pogłębianie współpracy z Anglią. Wywiad u min. Adama Kocę, szefa delegacji polskiej do rokowań finansowych z W. Brytanią.

WARSZAWA, 5. 8. (PAT) — Redaktor naczelny P.A.T. uzyskał od p. min. A. Kocę, przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań, prowadzonych w Londynie w sprawie pożyczki, następujący wywiad.

Panie Ministrze! Ze zrozumiałych względów rokowania finansowe, które przeprowadził pan z rządem W. Brytanii interesują w wysokim stopniu cały kraj. Czy nie ze chęciąby pan minister podzielił się z opinią publiczną swymi uwagami co do rezultatów przeprowadzonych rozmów oraz ocenił całokształt negocjacji?

— Rezultaty, o które pan pyta są znane i zakomunikowane już za pośrednictwem prasy. Ze swej strony mógłbym jedynie uzupełnić informacje prasowe moimi czysto osobistymi poglądami i wrażeniami, które wyniosłem z rozmów przeprowadzonych w Londynie na zlecenie naszego rządu.

Aby móc należycie ocenić przeprowadzone rokowania, należy przede wszystkim zdać sobie sprawę z nader ważnego faktu, a mianowicie że ostatnie kilka miesięcy wyjaśniły definitywnie sytuację „Geografia” polityczno-ekonomiczna naszej współpracy międzynarodowej zmieniła się istotnie, powodując potrzebę wejścia w ściślejszą kolaborację z krajami wojno-dewizowymi, a przede wszystkim z Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi A. P. W dzisiejszym stanie międzynarodowych i wewnętrznych stosunków gospodarczych w poszczególnych krajach przetarcie dróg takiej ściślejszej kolaboracji na pewno nie należy do rzeczy łatwych, musi się bowiem dokonać w sposób zapewniający układającym się stronom obojną satysfakcję.

Negocjacje, które przeprowadziłem z rządem W. Brytanii stanowią jakdyby pierwsze naszkicowanie tematu, dotyczącego tych właśnie zagadnień. Siłą rzeczy musiały się one wyłonić przy tak ważnej sprawie, jak pożyczka, gdzie stroną udzie

lająca pożyczki musi uwzględnić sytuację swego rynku finansowego i produkcyjnego, a strona pożyczająca — traktująca jak Polska poważnie swe zobowiązania — warunk pożyczki i możliwości jej spłaty.

Pozytywne rezultaty przeprowadzonych rozmów wyrażają się — wedle mego przekonania — w tym przede wszystkim, że w rozmowach tych wzajemnie wyjasniliśmy sobie i pogłębiliśmy ten właśnie temat możliwości współpracy finansowo-gospodarczej nie tylko na dziś lecz i na jutro.

Biorąc to pod uwagę muszę stwierdzić że trud rokowań, zakończonych w pierwszym swym etapie rezultatem 8 mil. funtów pożyczki towarowej — w rzeczywistości przyniesie niewątpliwie duże korzyści, doprowadzi bowiem do uzyskania na warunkach kredytowych materiału wojennego.

W grę wchodzi właściwie jedno zasadnicze kryterium t. zn. szybka pomoc, mogąca uzupełnić nasz własny i tak wielki wysiłek, ponoszony w zakresie rzadudno wy elementów obrony narodowej. To był główny cel naszych negocjacji. Chcieliśmy natychmiast otrzymać pomoc w formie, która by dała nam możność pełnej dyspozycji tym kredytem. Taką pomoc otrzymaliśmy w postaci pożyczki w surowcach maszynach i materiale siłowniowym. Dalszy temat naszych negocjacji t. zn. pożyczka gotówkowa na razie nie mógł doprowadzić do pozytywnego i definitywnego rezultatu ze względu na szczególne warunki

ki angielskiego rynku pieniężnego.

— Czy jednak, panie ministrze, ten rezultat negocjacji, jakim jest, jak to pan minister określił, pogłębienie i przedświadczenie samej zasady współpracy z rynkiem angielskim — porwała spodziewać się dalszych pozytywnych przejawów tej współpracy?

— Jestem całkowicie przekonany, że tak jak zaznaczyłem, przecieramy dopiero pierwsze drogi na nowych szlakach współpracy. Pozostawiamy natomiast punkty widzenia na zagadnienia finansowo-gospodarcze i nasze możliwości współpracy. Jestem przekonany, że nasi przyjaciele angielscy po bardziej dokładnym zapoznaniu się z życiem dzisiejszej Polski, z jej dynamizmem potrzebami, nie wielkim zadłużeniem w stosunku do możliwości rozwojowych, jak również z rozważną, cechującą nasze poczynania — stopniowo coraz bardziej rozszerzać będą swą współpracę z Polską i to nie tylko w płaszczyźnie międzynarodowej, lecz również prywatno-gospodarczej.

Podniosła uroczystość na polu bitwy pod Krzywopłotami. Młodzież ku czci bohaterów.

OLKUSZ, 5. 8. — Na historycznym pobojowisku pod Krzywopłotami odbyła się wczoraj wieczorem podniosła uroczystość ku czci poległych Legionistów.

Po zapaleniu wielkich ognisk, dyrektor gimnazjum olkuskiego, dyr. Jedliński, przedstawił krótko historię bitwy pod Krzywopłotami, a następnie odbył się apel poległych.

Na zakończenie uroczystości uczniowie gimnazjum olkuskiego, przy świetle reflektorów, odegrali czwarty obraz „Gazki i Rozmarynu” — Nowakowskiego.

W uroczystości wzięli udział przedsta-

wiciele władz, Strzelcy, Orlika i tłumy publiczności.

WETERANI W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 5. 8. — Wczoraj wieczorem pociągami pośpiesznymi z Warszawy przybyła do Krakowa na zjazd legionowy grupa weteranów powstania 1863 r., przywódcą z sobą historyczny sztandar partii Taczanowskiego.

Dostojnym gościom w podróży do Krakowa towarzyszy prezydium Stow. Przyjaciół Weteranów 1863 r. z prezesem mjr. Wąsowiczem.

Już jutro rozpoczynamy druk

nowej, niezwykle interesującej powieści
pióra Leopolda Brodzińskiego pt.

Scenariusz życia

której akcja obejmuje polski świat teatralny i filmowy

Znowu córka!

HOLANDIA ROZCZAROWANA.

HAGA, 5. 8. — W nocy z piątku na sobotę o g. 1 nastąpił trójny, krótki Juliana powiła córkę. Matka i niemowlę cieszą się całkowitym zdrowiem.

W wiadomości tę obwieściło zgromadzoną w pobliżu sanktu Boesdijk tłumom, która, mimo późnej pory, licnie oczekwały na wieści z sanktu, baterie artylerii, która oddała 51 strzałów

W wiadomości o radośnym wydarzeniu tożeszła się litem błyskawicy po całym kraju. Dziś rano we wszystkich miastach holenderskich wywieszono flagi na domach i przystąpiono do ułożenia programu wielkich uroczystości, które będą zorganizowane z okazji przyścia na świat drugiego potomka następczyni tronu

Przed nowym wystąpieniem dyplomacji Rzeszy.

WARSZAWA, 5. 8. — Ze sfer politycznych donoszą: Dławiące niemieckie koncentrują się na ziemiach Słowacji, Czech, Moraw, środkowego i dolnego Śląska. Miasta Rylna, Morawaka (Ostawa) i Wrocław prawie nie zostały w wielkie obozy warowne. Tam utworzono magazyny żywnościowe i amunicyjne, tam zaskoczyły do pracy wielkie sztaby operacyjne.

Na długim froncie równoległym między wojną do linii od Krynicy przez Kraków, Bogumina, Katowice ku Węgłom i dalej

w stronę Poznania grupują się wojska niemieckie.

Informacje te są sprawdzone i potwierdzone, są znane w Polsce i na zachodzie. W jakich celach odbywa się koncentracja wojsk niemieckich? Tu i ówdzie mówią, że chodzi po prostu o wielkie manewry sierpniowe, o polowe ćwiczenia w najwyższej skali z udziałem wszystkich rodzajów broni na lądzie i w powietrzu. Skoro nie ma wojny, trudno mówić, że chodzi o co innego.

A jednak być może też, że owa koncentracja dywizji stanowiłaby zapowiedź i przygotowanie do dyplomatycznej ofensywy Trzeciej Rzeszy, która ma być podjęta w drugiej połowie sierpnia.

Pogotowie zbrojne Niemiec jest obywatelskie i zbyt bliskie, sytuacja zmusza do przegród, ażeby gromadzenie tak licznych wojsk na naszym pograniczu nie budziło brzytwy i pilnej uwagi u nas i u naszych sprzymierzeńców. No, i rzecz prosta, również

Przekaz od BOLI GŁOWY
KOWALSKA
PRZY PRZEZIEMIENIU
GRYPY I KATARZU

ARTRETYZM-REUMATYZM

ChOROBY SERCA, SCHOROZENIA KOBIEC

INOWROCŁAW-ZDRÓJ
INHALATORIUM - WODOLICZNICTWO

Jugosławia przeciw Rzeszy

Silny wzrost nastrojów antyniemieckich.

Zanik handlu z państwami totalnymi.

BIAŁOGROD, 5.8 (PAT) — W Jugosławii odbywa się powolny, niemal jednak systematyczny proces wzrostu nastrojów antyniemieckich. W prasie serbskiej, chorwackiej i słoweńskiej, przede wszystkim zaś w wydawnictwach periodycznych ukazuje się nieustannie znaczna ilość artykułów zwracających uwagę na niebezpieczeństwo ekonomicznej penetracji Rzeszy, nielojalną wobec państwa działalność mniejszości niemieckiej oraz akcję wykupywania ziemi w północnej części kraju i t. p.

Na uwagę zasługuje artykuł zamieszczony w tygodniku „Niezawisna Tribuna” wychojącym w Białogrodzie. Artykuł ten skierowany jest przeciwko tonowi i metodom działania prasy mniejszości niemieckiej. Charakterystyczne jest — pisze tygodnik — że prasa tej mniejszości wychodzi z Jugosławii i zwraca się nie interesując problemami państwa i najważniejszymi aktualnymi wydarzeniami oraz osiągnięciami, zepominając o państwie w granicach którego egzystuje.

WILDES, 5.8 (PAT) — Niemiecki świat gospodarczy spogląda z coraz to większym zaniepokojeniem na piętrzące się z dnia na dzień trudności w handlu pomiędzy Jugosławią a Niemcami. Przyczyną tego jest konsekwentne skierowanie eksportu najważniejszych dla Niemiec surowców jugosłowiańskich zamiast do Rzeszy

do krajów płacących dewizami. Stwierdza to ponownie organ handlu niemieckiego w Europie południowo-wschodniej „Sud-Ost-Echo”, który opierając się liczbom na dokonanych dotychczas w tym kierunku zmianach w Jugosławii, zwraca uwagę Białogrodowi na fakt rozbieżności, jakie nastąpiły ostatnio w polu czynno-handlowym w spółzwiązaniu jugosłowiańskoniemieckim.

W ogólności zarówno głosy niemieckich kół gospodarczych jak i prasy niemieckiej nastroje są bardzo pesymistyczne na temat dalszego rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy Niemcami a Jugosławią.

NIELOJALNI OBYWATELE.

BIAŁOGROD, 5.8 (PAT) — W dniu 6 sierpnia r. b. odbędą się wybory do władz naczelnych Kulturbundu, naczelnej organizacji Niemców jugosłowiańskich. Podczas wyborów znajdzie swój epilog długotrwała walka pomiędzy dwoma odłamami Niemców jugosłowiańskich: młodym pokoleniem, pozostającym pod wpływami narodowego socjalizmu, oraz grupą starszych działaczy, która składa się z katolików, wrogo nastawionych do światopoglądu narodowo-socjalistycznego, oraz z niebezpiecznikami.

Jak słychać, prezesem Kulturbundu nie będzie wybrany Fuehrer Niemców jugosłowiańskich, Altgayer, lecz młody nieznany

działacz, który zostanie wysunięty, jako kandydat ugody. Fakt ten dojdzie do skutku na polecenie Berlina, pragnącego uniknąć poważniejszego i rzucającego w oczy rozłam w łonie Niemców jugosłowiańskich. Nie zaangażowany w żadnej grupie działacz społeczny młodego pokolenia, który wybrany zostanie prezesem, działał będzie jednak ściśle w porozumieniu z Fuehrerem Altgayerem. Na marginesie tych wyborów z terenu północnej Jugosławii, gdzie zamieszkuje mniejszość niemiecka, sygnalizowane jest niemal zupełnie zahamowanie zewnętrznej co prawda roboty propagandowej. Fakt ten spowodowany został chęcią uzyskania od władz centralnych w Białogrodzie pewnych koncesyj w dziedzinie szkolnictwa i życia organizacyjnego oraz zmiany rozporządzeń w sprawie nabywania ziemi w zamian za lojalność względem państwa. W rzeczywistości na przeciwną lojalność Niemców nikt tutaj nie liczy. Wątpliwe jest również,

czy władze białogrodzkie zdecydują się poświęcić jakieś koncesje mniejszości niemieckiej.

WZBUDZIE UCIEKAJĄ.

BIAŁOGROD, 5.8 (PAT) — W miejscowości Jasza Romiczu (vojvodina) policja złapała 6 mężczyzn narodowości niemieckiej, którzy w sposób nielegalny przedostali się z Rumunii do Jugosławii. Aresztowali ich w miejscowości Rumunii, że są obywatelami rumuńskimi narodowości niemieckiej i że za miernymi przedostali się do Niemiec. Jak pisał dziennik „Dan” zbiegowie niemieckcy po osadzeniu i odbyciu kary za nielegalne przebywanie na terytorium jugosłowiańskim, zostaną przekazani władzom rumuńskim.

REGENT PAWEŁ WROCŁ DO KRAJU. BIAŁOGROD 5.8. PAT. Książę regent Paweł i księżna Olga powrócili wczoraj z podróży zagranicznej do kraju.

WYSTAWA PROJEKTÓW NA POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE. WARSZAWA 5.8. PAT. W dniu 6 bm. otwarta zostanie w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawa projektów na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wystawa będzie dostępna dla publiczności w godzinach otwarcia muzeum.

CHŁOPIEC CZY DZIEWCZYNA — THAT IS THE QUESTION. HAGA, 5.8 — Cny kraj oczekuje przybycia na świat nowego potomka rodziny królewskiej, spodziewając się, że po raz pierwszy od lat 100 będzie to potomek męski. Król i królowa Wiktorina i księżna Juliana przebywają w pałacu Hoensdijk. Przybył tam również ginekolog dr. Dejong, który będzie odłd całować nieprzerwanie przy łóżku księżnej Juliany. Rozwiązanie spodziewane jest lada gruzna.

WIELKIE DNI KRAKOWA

Wymarsz sztafety Szlakiem Kadrówki. Uroczystości Zjazdu Sierpniowego obejmą cały kraj.

KRAKÓW, 5.8 — W sobotę dn. 5 b. m. rozpoczęły się w Krakowie uroczystości strzeleckie, związane z 15-tym narszem Szlakiem Kadrówki.

W sobotę po hejnał strzeleckim z wiozy Mariackiej nastąpiło o g. 18.30 zbiórka oddziałów strzeleckich i bratnich organizacji w Rynku Głównym przed wieżą ratuszową, po czym po raporcie nastąpiło podniesienie chorągwi o barwach państwa wycin i strzeleckich. O godz. 19.10 uroczyste zagnięcie w Rynku Głównym warty ze sztandarem, po czym oddziały odmaszerowały do Olszówki przed Dom ir. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tu o g. 20.30 przybyły sztafety z cmentarza na Rossii w Wilnie, z pobojowisk legionowych i miejsc historycznych.

Niedzielne uroczystości strzeleckie odbędą się w ramach programu ogólnego uroczystości Zjazdu Sierpniowego. Po zbiórce patroli, raporcie oraz przemówieniu komendanta głównego Zw. Strzelectwa, odczytaniu historycznego rozkazu z dnia 6 sierpnia 1914 r. oraz po błogosławieństwie, o godz. 19-cj nastąpi wymarsz patroli na szlak kadrówki.

W poniedziałek 7 sierpnia o godz. 6.45 nastąpi zbiórka patroli i po raporcie o 7.25 przejdzie patroli na start po przekroczeniu dawnej granicy austriacko-rosyjskiej. Sekretarjat generalny Zjazdu Sierpniowego zwraca się do wszystkich mieszkańców miast i wsi z gorącym apelem, aby w dniach ogólnopolskiej manifestacji w 25-tą rocznicę Czynu Legionowego przyczynili się do podniesienia uroczystego charakteru obchodu przez ulokowanie domów flagami państwowymi, od dn. 5 b. m. wieczorem począwszy i w dzień 6 sierpnia.

Właściciele sklepów ze sprzętem radiowym, jak i prywatni właściciele lampowych aparatów radiowych, proszeni są o wystawienie głośników w wierzynach sklepowych, w oknach i na balkonach, aby umożliwić milionowym rzeszom tych wso-

stkich osób, które nie mogą wziąć bezpośredniego udziału w uroczystościach krakowskich — wysłuchanie transmisji ich przebiegu, a zwłaszcza przemówienia Naczelnego Wójta w dniu 6 sierpnia o godz. 11 w południe.

W rocznicę zwycięstwa armii rumuńskiej nad Niemcami.

BUKAREST 5.8. PAT. Z okazji 20-iej rocznicy kupacji Budapesztu przez armię rumuńską wszystkie pisma zamieszczają artykuły poświęcone zwycięskiej akcji armii w 1919 roku, zaznaczają, że jej wynikiem była obrona Europy środkowej przed wstrąsem komunistycznym. Pisma zaznaczają również, że za dwa

dni jest drugie wielkie święto armii rumuńskiej, mianowicie rocznica zwycięstwa nad armią niemiecką w Marasesti w 1917 r. Z okazji tej piama podtrzymują w licznych artykułach łączność jaka istnieje między całym narodem a armią, która cieszy się dużym zaufaniem całego społeczeństwa.

Ostatni wylew Odry zniszczył setki tysięcy hektarów roli

BERLIN 5.8. PAT. Z terenów dotkniętych klęską powodzi donoszą że kolo Opoli powódź z godziny na godzinę ustępuje, odwołując oplakany obraz zniszczonych po uprawnych. Tu i ówdzie stoją jeszcze mulisto-brudne wody, które wylubiły sobie głębokie wyrwy, tworząc moczary. Tam gdzie niedawno stały bujne łąki, zbóż, nie pozostało z nich ani śladu. Straty są bardzo wielkie. W jednej z części powódź zabrała 1500 centnarów węgla, rozrzucając go na dużej przestrzeni. W powiecie radiborskim powódź przy-

brała niemożliwe rozmiary. Z górą 80 tys. morgów uprawnej roli uległo całkowitemu zniszczeniu, szereg domów i osad zostało zalanych. Komunikacja odbywa się jeszcze przy pomocy łódek. W samym Turcu zostało zalanych 300 domów i zagród rolniczych, szkody wyrządzone przez wylew Odry i jej dopływy w powiecie opolskim są również olbrzymie. Według dotychczasowych obliczeń całkowitemu zniszczeniu uległo w powiecie opolskim ok. 100 tysięcy uprawnej roli i łąk.

Obrady Związku Polaków rozpoczęły się wczoraj w stolicy.

WARSZAWA 5.8. PAT. Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady 6-iej sesji rady naczelnej Związku Polaków. Na wstępie rada naczelna uczciła pamięć zmarłego w tym roku zasłużonego działacza narodowego, prezesa Związku Polaków w Niemczech, przyjmując uchwale głoszącą, że śp. ks. patron Bolesław Domański, do brze zasłużył się sprawie polskiej. Dalesze obrady wypełnią referaty prezesa dr. Bolesława Hleczyskiego i dyr. Stefana Lerautowicza, nad którymi rozwinęła się oży-

wała odłdą się dalsze obrady. W zak mizeriu wczorajszych obrad rada naczelna wystała szereg depech holdowniczych.

POWIĘCENIE BIURA.

WARSZAWA, 5.8 (PAT) — Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu biura Światowego Związku Polaków z Zarzątki i organizacji współpracujących, mieszczącego się w Domu Polaków z Zarzątki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Misja francusko-angielska dziś wyjeżdża z Londynu do Moskwy.

PARYŻ, 5.8 (PAT) — Francuska misja wojskowa, która ma wziąć udział w rokowaniach moskiewskich, odjechała wczoraj o godz. 8 rano do Londynu, stęgnana na dworcze przez ambasadora sowieckiego w Paryżu, Suricza. Wiadomości o składzie personalnym delegacji sowieckiej do rozmów wojskowych, wywołana w paryskich kołach politycznych szawowienie, gdyż udział w niej Wuroszynowa, jak również kierownikiem sowieckiej armii morskiej i lądowej, potraktowana została jako dowód, iż Sowiety przywiązują do tych rozmów szczególną wagę.

„Le Journal” opatrjuje wyjazd francuski do Londynu tego rodzaju komentarzem, iż fakt, że misja francuska odje-

LONDYN, 5.8 (PAT) — W piątek po południu przybyła do Londynu francuska misja wojskowa, która następnie udała się ma z brytyjską misją wojskową do Moskwy.

Falanga hiszpańska

podporą władzy generała Franco

BURGOS 5.8. PAT. W dzienniku urzędowym ogłoszony został dekret zmieniający statut falangi hiszpańskiej. Zmiany idą w kierunku wzmocnienia władzy naczelnej Caudilla, który ma być jedynym wyrazicielem ruchu narodowego. Organami najwyższymi falangi będą rada narodowa i junta polityczna, na których połowa członków i przewodniczący manowani będą przez Caudillo.

Junta zajmować się będzie wszystkimi zagadnieniami dotyczącymi ruchu narodowego. W skład rady wejdzie 75 członków,

delegowanych z poszczególnych działów falangi i ministrów. Radzie przewodniczyć będzie sam Caudillo. Do kompetencji rady należeć będą zagadnienia struktury ruchu narodowego i państwa, sprawy organizacji zawodowych, zagadnienia wewnętrzne — i zewnętrzno-polityczne. Zagadnienia gospodarcze mają być przez falangę pracowane w ten sposób, żeby interesy jednostek zostały podporządkowane interesom grup gospodarczych, klas społecznych i państwa.

Ponad stu Irlandczyków deportowano już z W. Brytanii

LONDYN 5.8. PAT. Na podstawie nowej ustawy o zwalczaniu terroru wydany został nakaz wydalenia z Anglii, stosujący się po raz pierwszy do kobiety. W czwartek wieczorem wydalona została Irlandka Ardina Sullivan, 24-letnia studentka, która z Holyhaed odpłynęła na statku do Irlandii.

LONDYN 5.8. PAT. Minister spraw wewnętrznych podpisał wczoraj nakaz deportacji 7 Irlandczyków, podejrzanych o na-

leżenie do Irlandzkiej armii republikańskiej. Ogółem wydano już 53 podobne nakazy — 48 nakazów deportacji i 5 zakazów przyjazdu na terytorium W. Brytanii.

LONDYN 5.8. PAT. Agencja Reutersa donosi, że w dniu dzisiejszym w urzędach pocztowych czterech miast, a mianowicie Blackburn, Preston, Bradford i Halifax wybuchły bomby nadane w przesyłkach pocztowych.

Zdeterminowany żołnierz czeski wystrzelał 35 Niemców.

PRAGA 5.8. W miejscowości Jlime, na strzelnicy wojskowej, doszło do niezwykłego i tragicznego zajścia, spowodowanego przez oficera niemieckiego.

Dwaj zawodowi podoficerowie czescy demonstrowali na strzelnicy oddziałowi wojsk niemieckich strzelanic z czeskich karabinów maszynowych typu czeskiego.

Gdy jeden z czeskich instruktorów kilkakrotnie wytykał żołnierzowi niemieckiemu błędy, używszy przy tym słowa „błąd”

(idiotečný), uderzył go w twarz oficer niemiecki.

Na uwagę Czecha, że na taki czyn w armii czeskiej nie mógł sobie pozwolić no wet generał, oficer niemiecki, dobywszy rewolwera, zastrzelił na miejscu instruktora.

Drugi podoficer czeski, zwrócił wtedy karabin maszynowy na oddział żołnierzy niemieckich, zastrzelił 35 spośród nich, po czym popełnił samobójstwo.

Start „Polonii” do stratosfery nastąpi w Ślasku koło Strzyska.

WARSZAWA, 5.8 (PAT) — W dniu 4 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu organuacyjnego pierwszego polskiego lotu stratosferycznego, na którym ustalono ostatecznie, że start odbędzie się w Ślasku koło Strzyska. Ślasko pod żadnym względem nie ustępuje dolinie Chochołowskiej, natomiast przewyższa ją łatwością komunikacji, co znacznie ułatwia organi-

zację startu. Badania meteorologiczne dały wyniki bardzo dodatnie. Przygotowania do lotu będą zakończone w sierpniu. Z dniem 1 września r. b. będzie osiągnięte pełne przygotowanie startowe. Startowi balonu nie będą towarzyszyły żadne imprezy i odbędzie się on bez udziału publiczności w czasie i spokoju naukowym.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca

WARSZAWA, 5.8 (PAT) — W ciągu trzeciej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.1 mln. zł., stan pieniędzy ograniczonych i dewiz zmniejszył się o 0.6 mln. zł. do 11.2 mln. zł. Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów wzrósł o 0.5 mln. zł. do 537.1 mln. zł., stan pożyczek i kredytów, zaliczonych zasługom, powiększył się o 0.5 mln. zł. do 191.7 mln. zł., portfel bilansu skarbowych zwiększył się o 18.6 mln. zł. do 17.6 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilans zmniejszył się o 7.3 mln. zł. do 18.1 mln. zł.

Bilety bankowe w obiegu wzrosły o 87.0 mln. zł. do 1.885 mln. zł. Rada Banku Polskiego — za zgodą ministra skarbu — podwyższyła kwoty emisji fiduciałnej o 100 mln. zł. do 1 000 mln. zł.

Stopa dyskontowa 4 i pół procent, stopa od pożyczek, zabezpieczonych zastawami — 5 procent.

Z CAŁEGO ŚWIATA. Skróty telegraficzne.

— SPRINGFIELD. Bracla Moody, który pobili już rekord długowalności lotu, wymaszczony dotychczas 218 godzin, nie wylądował, lecz utrzymując się nadal w powietrzu. Lot ich trwał już 266 godzin.

FRANKFURT. Sterowiec niemiecki „Orat Zeppelin” powrócił wczoraj do swojej bazy po dwudniowym locie próbnym. Sterowiec przelatował nad północną częścią Rzeszy oraz nad Morzem Północnym. Widzialny był również w wybrzeży Szkocji.

LONDYN. Reuter donosi o Czungkingu: 20 bomb zrzuconych wczoraj samoloty japońskie na dzielnicę konsulatów w Czungkingu. Konsulat brytyjski został bardzo poważnie uszkodzony, przy czym szesnastym zbiegłiem okoliczności nikt nie odniósł ran.

BERLIN. W końcu bieżącego miesiąca oczekiwany jest przyjazd generała japońskiego Terauchi, który na zaproszenie kanclerza Ribbentropa przybędzie do Niemiec, celem wzięcia udziału w kongresie partyjnym w Norymberdze.

CASABLANKA. Wczoraj rano odbył się tu uroczysty pogrzeb pilota porucznika pil. „Canga i mehanika Villanueva, który zginął w katastrofi” usiłując dokonać przelotu z Raymu do Liny. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi.

MOSKWA. Oficjalnie ogłoszono, że wygaszający traktat handlowy sowiecko-amerykański został przedłużony na okres jednego roku.

HAGA. Królowa holenderska powierzyła w piątek misję tworzenia nowego gabinetu do Gierowa, przywódcy uni obrzędniczo-historycznej. Do Gierwa powołano już kilkakrotnie tożli ministria.

KAKOPANE. W dniu wczorajszym na samolocie Aerolubów Zakopiański pilot Aerolubów Krakowski Wilhelm Kowara odbył o 10.15, 8 lot z Krakowa do Zakopanego, celem dokonania próby lądowania na Parmanowej na stokuach Gubałki w miejscu projektowanym przez Zakopiański Aerolub na lądowisko dla aparatów sportowych. Próba lądowania udała się całkowicie.

Wystarczy na chwilę przystanąć w zgiełku nowoczesnego Paryża — aby natrafić na ślady 20-wiekowej przeszłości

Paryż, w sierpniu. Dwadzieścia wieków istnienia liczy sobie Paryż, miasto, w którym na pierwszy rzut oka nie dojrzymy patyny starości, tak jak w drzewie mocnym i zdrowym, co wiosna pokrywającym się świeżą zielenią. Wiek poznamy dopiero po słojach i potężnym rozroście konarów.

Słynny urok Paryża płynie z tej właśnie dwójki: w jego charakterze: urońce, nowoczesne, rozbudowane miasto, w którym panuje atmosfera beztrudności i witalności, na każdym kroku posiada za bytki, które najbardziej głuchych na tajemniczą wymowę przeszłości, uczą dziejów Paryża, tak ściśle związanych z historią i chwałą Francji.

Po kupcach-żeglarniach, którzy na wyspie na Sekwanie założyli ogień gród zwany Lutecją, nie zostało Paryżowi nic poza okrętem w herbie i wykopaliskami, od czasu do czasu wydzieranymi ziemi.

Z czasów rzymskich pochodzą termy Juliana (w obrębie murów dzisiejszego Muzeum Cluny) i ruiny aren. Pierwsze wieki chrześcijaństwa przetrwały w nawzach kościołów, przypominających męczenników i biskupów Lutecji: Saint-Denis, Saint-Marcel, Saint-Germain...

Notre-Dame, najwspanialsze dziedzictwo XII-go wieku, jest budowlą najściślej związaną z dołą i niedołą Francji. Mury jej widziały Filipa Augusta po zwycięskiej nad Ottonem IV bitwie pod Bouvines, św. Ludwika powracającego z Krucjaty z najdroższą zdobyczą: Koroną Cieniową, Henryka IV-go Angielskiego, koronującego się na króla Francji podczas Wojny Stuletniej, Dziewicę Orleańską, koronację Napoleona.

Na wzgórzach, które nosi imię patronki Paryża, św. Genowefy, wznosi się Panteon grobowiec wielkich synów Francji i kościół św. Stefana, gdzie spoczywają szczątki Klodwiga. Na zboczach tejże góry widzimy mury Sorbony, prawie 700-letnie ognisko wiedzy i Collège de France, założone przez Franciszka I-go.

Temu królowi zawdzięcza również Paryż zapoczątkowanie budowy Luwru, która prowadzona dalej za Henryka II-go Katarzyny Medycejskiej i Henryka IV-go, ukończona została dopiero za Drugiego Cesarstwa nie straciwszy jednak nic ze swego stylu, charakterystycznego dla Epoki Odrodzenia.

Henryk IV i syn jego, Ludwik XIII, in-

icjują rozbudowę dzielnicy Marais, Wyspy św. Ludwika, placu Królewskiego, który nosi dziś nazwę Placu Wogezów, przedmieścia Saint-Germain; Król-Słońce rozszerza Luwr i wznosi Pałac Inwalidów; wykreśla plany placu swego imienia, nie przypuszczając, że czasy, które już są blisko nadadzą mu nazwę Placu Rewolucji i że z nich dopiero narodzi się Plac Zgody.

Na przyjęcie prochów Napoleona wykończony zostaje Łuk Triumfalny, ujmując wspaniałą kłamarą Pola Elizejskie, wycałowane kaprysem Marii Medycejskiej. Łączą one stary Paryż z nowym, Paryż Wależusów i Burbonów z Paryżem III-iej republiki.

Jak mówi René Benjamin z Akademii Goncourtów — w teraźniejszości Paryża, tak jak w historii, jednoczą się wszystko.

Wystarczy zatrzymać się na chwilę w wędrówce po ulicach Paryża, aby obdzielić przeszłość drzemającą w jego murach. Idąc wzdłuż ulicy Saint-Honoré widać się skazanych wiezionych pod gilotynę, przyciętą na fasadę Luwru słyszy się sygnaturkę, która dała hasło do Nocy św. Bartłomiejskiej, spacerując po ulicy Richelieu spotyka się ducha Molière'a... Carnavalet pełne jest wspomnień o Markizie de Sévigné i jej sławnych przyjaciół. Elizeum przypomina parę de Pompadour...

O dwudziestu wiekach historii, w wszystkich jej wznosach i upadkach, tragediach i radościach, ludziach, którzy pomarli i dziełach ich, które żyją — mówi nam Paryż, miasto uwielbiające ruch, nie znające spoczynku, które wiecznie coś tworzy i stale się zmienia.

Dramatyczna walka chłopca o swe życie Szaleniec udusił swe dzieci

aby je uchronić przed chorobą umysłową

W Bertry pod Cambrai, rozegrała się straszliwa tragedia. Niejaki Herbet pozabawił życia swych dwoje dzieci, ubrał je do trumny i zamknął w mieszkaniu zbiegł. Herbata ujęto w lesie i dostawiono do meostwa, gdzie odbyło się przesłuchanie dzieciobójcy. Opowiadanie Herberta było wstrząsające i świadkowie, którzy słyszeli to opowiadanie przeżyli prawdopodobnie najbardziej koszmarną noc w ciągu swej kariery w walce ze zbrodniczością.

Okazuje się, że Herbet nie otrul swych dzieci, lecz je udusił. Herbet po odjeździe żony do Lille, zapalił ogień pod kuchnią. Około godziny siódmej rano udał się do sypialni 6-letniej Rajmundy. Dziewczę jeszcze spało. Szaleniec ujął dziecko za szyję i ścisnął mocno. Dziewczę wyśliznęło mu się z rąk bez życia. Następnie udał się na poddasze, gdzie miał sypialnię 9-letni jego syn René. Chłopiec już nie spał.

— Nie zadawaj mi bólu, wołał chłopiec, gdy ojciec rzucił się na niego. — Chłopiec bronil się zaciekle. Walka ojca z chłopcem, jak zeznaje Herbet, trwała półtorej godziny. Chłopiec podrapał ojca po twarzy. W końcu uległ podobnie jak jego siostrzyczka Herbet, który jest obciążony dziedzicz-

nie chorobą umysłową, czasami odzywał się całkiem rozumnie. Gdy zapytano go o powód straszliwej zbrodni, odpowiedział: — Cniłem uchronić moją żonę przed rodziną dziedzicznie obciążoną. Nie mam sobie nic do zarzucenia jak tylko to, że zatrąłem życie uczciwej rodziny, do której należała żona. Cniłem się zabić, ale w końcu zabrakło mi odwagi...

Jak wiadomo Herbet zdradza pnieśsza nie zmysłów. Brat jego od kilku lat jest już zamknięty w zakładzie dla umysłowo-chorych. Herbet obawiał się, że ceka go ten sam los. Poza tym, jak zeznaje żywił także obawy, że dzieci jego również w przyszłości mogą zapadnąć na chorobę dziedziczną i tym tłumaczy swe zbrodnicze postępowanie.

Dzieciobójca po dalszych przesłuchaniach zostanie poddany badaniom lekarzy psychiatrów.

Zbrodnia Herberta wstrząsnęła do głębi opinią francuską. Wszystkie plama ogólnie krążące w sposób podpadający. Dość należy, że nieszczęsna matka pomordowanych dzieci, pod wpływem wzruszenia w dalszym ciągu nie jest w stanie skupić myśli. Opiekują się nią lekarze.

Koń w przejściu kontrolnym zatrzymał pasażerów kolei podziemnej

W Nowym Jorku najpewniejszym i najwygodniejszym środkiem lokacji jest kolejka podziemna — „metro”. Głęboko pod nowojorskimi ulicami ciągną się dziesiątki i setki kilometrów tuneli, którymi z hukiem przelatują pełne zawaze podróżnych pociągi — zwykłe i pośpieszne. Tuniele te trzymają się w różnych poziomach. Aby przedostać się z jednej dzielnicy miasta do drugiej, trzeba się zwykle kilka razy przesiadać, przeczodząc na stacjach pośrednich z tunelem jednego poziomu do drugiego.

W nowojorskim „metro” nie kupuje się bileta. Przy wejściu do tunelu są specjalne automaty, apuszczające podróżnego po wrzuceniu monety. Potem może już jeździć wszystkim pociągami we wszystkich kierunkach.

Kiedy nowojorczycki spieszył się do biur, sklepów i banków, w godzinach największego ruchu, przy wejściu na stację „metro” panuje niesamowity tłok. Co chwila wybuchają awantury i wymykania.

Pewnego dnia zbili tłum, przesuwający się wolno przez wejściowy automat stacji „metro” przy zbiegu 85 Street i 8 Avenue, zatrzymał się nagle. Publiczność z dalszych rzędów nie mogąc dojrzed przyczyny zatrzymaną a wybuchła kłótniami. Kiedy

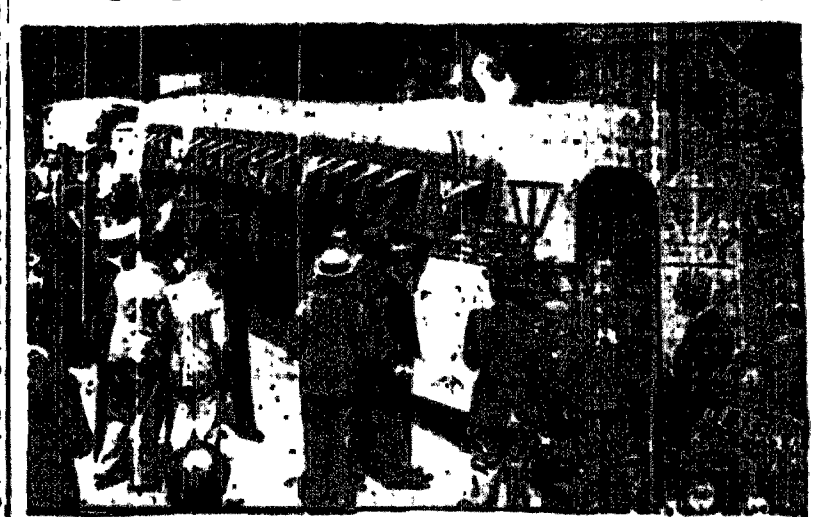
po kilku minutach, kolejka co chwila w przejściu nie ruszała naprzód, ludzie zaczęli się niepokoić. Jakiś wypadek? A może napad gangsterów?

Dopiero po piętnastu minutach wytryto przyczynę „zakorkowania” ruchu. W przejściu stał... koń. Poeciwy, wisny koń policjanta. Prawdopodobnie przyszedł tu do ulicy za swoim panem, zszedł po schodach i tu dopiero napotkał przeszłość. Nie mógł się oczywiście zmieścić w ciasnym, obliczonym tylko na jednego człowieka przejściu kontrolnym. Przyczyniły pierśnią do barierę stal wyciągając się w kierunku peronu.

Jak się okazało, policjant zauważył jakiegoś oszusta, usiłującego sprzedawać przechodniowi berwartoślowy zegarek za 60 dolarów. Policjant zszedł z konia i zbił go do oszusta, a kiedy ten rzucił się do ucieczki, pobiegł za nim na stację „metro”.

Koń poszedł za panem, zszedł po schodach i dopiero w automacie utknął. Po dłuższej chwili podróżni ujrżeli zabawę „cena” ze stacji „metro” wychodził policjant, jedną ręką prowadząc konia, drugą trzymając za kolarz schwytnego złodzieja.

Propaganda lotnictwa we Francji.



Francuskie władze wojskowe wspólnie z towarzystwem linii lotniczych „Air France” urządziły ruchome wystawy lotnicze w specjalnych autobusach, celem propagandy lotnictwa wśród najszerszych rzesz społeczeństwa. Na ilustracji: autobus-wystawa na Placu Zgody w Paryżu — oblegany przez publiczność.

Mieczysław Lanowski

Błękitny książę

Powieść — 2

Ślub w dżungli



— A teraz zamieńcie ubranki.

Nikt w Ameryce nie pyta się jakim sposobem zdobył milioner swoje miliony... choćby rozbojem lub przemytem, jeśli ma odpowiedni majątek i możliwe maniry, może być do wyższego towarzystwa dopuszczony, ale jeżeli ciężko pracuje a nie dorobił się majątku, to już suja i parlat!

Z takim „podobno” wynalazcą zadawała się piękna i szalona Betty, jak ją nazywają i byłoby pewnie z tego drwin co niemiara, gdyby ta przekłeta dziewczyna nie była taka silna i wysportowana. Każdemu, co się odmienił zdradzić doraznie jakąś karę wymierzy. Jeśli się dowie o jakis plockach, potrafi ukarać, jak to zrobiła Hullowi Bochowski, gdy z klubu wrócił do swej fabryki, już nie był jej właścicielem.

Betty zrobiła świetny interes, bo kupiona za bezcen fabryka po reorganizacji okazała się niezwykle wartościowym obiektem, a teraz Holl głośno przeklina Betty i zapowiada zemstę. Zakupił nawet „Kurier Północny” i czeka tylko okazji, by rozpocząć kampanię prasową, tylko że na razie, jakby na złość, nie ma się czego uczyć. U Mac Corhana idzie wszystko dobrze.

Aż tu nagle drapaczem chmur Macka Corhana wstrząsnęła wieść: szef zaszłał. Pracowników ogarnął żal, gdyż „pani-szef” była dla nich bardzo dobra. Kilkunastu dyrektorów działowych pośpieszyło natychmiast windami do gabinetu szefa. Jakież było ich zdziwienie, gdy zastali tam już pannę Betty Corhan, która im odwiadczyła krótko, że przejmując wszystkie funkcje szefa na czas choroby matki, której nie zagraża niebezpieczeństwo, jest tylko wyczerpana i potrzebuje odpoczynku.

Przez ten czas ją będą sprawowała zarząd interesami. Proszę o absolutną dyskrecję, aby nikt w mieście nie dowiedział się o zmianie. Taka wiadomość mogłaby wywołać panikę na giełdzie.

Dyrektorzy obiecali dochowanie tajemnicy i zalecenie jej podwładnym, po czym rozeszli się do swych biur wydając odpowiednie polecenia.

Betty szybko zakończyła urzędowanie i zbiegła do swego auta, czekającego przed podjazdem.

Omali nie rozbiła auta na skrajce, ale w rekordowym czasie stanęła przed pałacem. Zatrważony lokaj otworzył drzwi.

— Pan doktor czeka na panienkę

Wbiegła do domu

— Odsie jest mamusia? — zapytała czekającego doktora.

— Zasnęła w swej sypialni, zastosowałem środki uspokajające i nie należy jej budzić — powiedział profesor Reading, jedna z najwykszych sław lekarskich Ameryki nadziei stary przyjaciel rodziny Corhanów.

Upewniwszy się, że matce nie zagraża niebezpieczeństwo, Betty wysłuchała diagnozy profesora.

— Pani Alicja jest przepracowana, ile to razy prosiłem ją, by wzięła dłuższy urlop!

Zawsze odkładała, tłumacząc, że właśnie najgorętszy czas, że po zrealizowaniu planów, zapewne... na tym się kończyło. Muszę przyznać, że i ja grzeszyłem stabością. Odmysł się zbyt natarczywie domagał by przerwała pracę, zawsze fundowała jakąś nową salę dla ubogich chorych w moim szpitalu. Lecz tym razem już nie przegwię się przekupić! Domagam się stanowczo nie tylko dłuższego odpoczynku, ale kompletnej zmiany klimatu i otoczenia. Najlepiej podróż do Europy i to jak najprędzej!

— A cóż to za dzwina choroba, że aż w Europie trzeba leczyć? Kochany profesoro, czy pan e lekka nie przesadza, ja bo mam dosyć zaufania do naszych sław lekarskich. Ot na przykład do pana i jego kliniki.

— O nie panno Betty, my amerykańscy lekarze nie tu nie poradzimy. Bo ta cho oha nazywa się „praca”. Gdy ktoś w tę chorobę wpadnie, może dokonać nadzwyczajnych rzeczy, ale gdy zbyt długo i bez wyczerpania pracuje, ciągle w tym samym kierunku, z tymi samymi ludźmi to zużywa w końcu rezerwy swego organizmu. Dzwina to jest w istocie właściwość natury ludzkiej. Proszę mi wierzyć, wszyscy naprawdę coś wiedzą o medycynie koledy zgalają się ze mną. Ciągła praca tak zabija jak ciągłe próżnowanie. Organizm potrzebuje odmiany domaga się jej coraz gwałtowniej.

Jeśli mogłem uspokoić panią, że w tej chwili resztek życia matki pani nie zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo, to nie wiem czy będę mógł to samo pani potwierdzić za miesiąc, gdyby pani Alicja przestała w Ameryce.

— Jaki dłażego — przecięt mamę Florydę Kai formę, tyle pięknych miejscowości o cudnym klimacie.

— Nie panno Betty, to nie tylko o klimat chodzi. Słońce i morze to jeszcze nie wszystko. Na rękach mi pani przysła, że trudno by w Ameryce znaleźć miejsce, gdzie by matki pani nie doznęły dziennik i w admościomni głośnymi a w nich na naczelnym miejscach Mac Corhan”.

Matkę pani ciągle niepokoić będą nowe decyzje, w których nie brała udziału. Plany polityczne pani ojca, reszta przyszané były nieraz mocno ryzykowne, na któ-

matka pani musiała zawsze znaleźć pokrycie światem prowadzeniem interesów.

— Przecież nie nie będzie robiła, już się zgodziła, że ja będę ją zastępowała. Spędzi tam w jakimś sanatorium.

— Ale panno Betty to byłoby fatalne, między chorym na pewno by się rozchorowała na dobre.

— Tak, to racja. Ale w jakimś wybornym hotelu na Florydzie...

— I to na nie — Floryda to Ameryka, a Amerykanie nie umieją próżnować.

— Profesorze, co też pan mi an, przecież na Florydzie miesza masa bogatych ludzi, kobiety r gdy nie nie robił.

— Nie przeczę, ale i tam nie umięją próżnować.

— Więc cóż oni robią?

— Nudzą się, okropnie się nudzą ci „biedni” bogacze. Z nudów najgłupsze dziwactwa przychodzą im do głowy.

— Istotnie może pan ma rację, profesoro, gdy się spojrzy na wielu znajomych naszej stery, tych co nie ale robią!..

— No więc widzi pani, Ta Europa którą pogardzamy, ma jednak tę wyższość, tam umięją ludzie kulturalni i próżnować. Nie zna pani Europę tak jak ja... Taki e przykład Paryż. Iluż tam ciekawych ludzi! Nie wszyscy są geniuszami to pewnie, ale prawie każdy się ma za geniusza. Ta nieokreślona „inność” — ot co jest konieczne matce pani. Trzeba ją za wszelką cenę wyrwać z europejskiego kierunku liczb i interesów, rzucić w inny świat, choćby świat blagi i pory, ale inny. Rozumie pani — mny klimat duchowy.

Jakże żyje dotychczas ta najbogatsza kobieta Ameryki, jak zwykła urzędniczka, ba gorzej! Pracuje od rana do późnego wieczoru, by jeszcze wieczorem odbywać konferencje. Demon pracy ją ogarnął!

Odsiedz odrobina porzyl, życia duchowego? Jest coś w Europie czego nie zdobyć nigdy — choćbyśmy wykupili wszystkie muzea i biblioteki!

Zwłaszcza Paryż — miasto aryanów. Tam się obudzi do życia ta druga część jej istoty. Odetwana od życia i interesów, w tamtym cudownym nie-achitwym środowisku, ożyje, nabierze sił.

— Oj profesoro, pan się entuzjasmuje, a ja się lekam, żeby ta przez pana reklamowana Europa nie zaszkodziła mamusi. Bo radej mi się, że pan patrzy na dalszych Europejczyków przez różowe szkła. Nauka swoja a ludzkie swoje.

Białystok w XXV rocznicę Zbrojnego Czynu

W dniu wczorajszym dla upamiętnienia XXV rocznicy Zbrojnego Czynu Białystok przybrał odświętny wygląd. Domy udekorowano flagami państwowymi, witryny sklepów, okna i balkony instytucyj i organizacyj przybrane zieloną. Widnieją w nich

portrety Wielkiego Marszałka, Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Smigłego-Rydzka. Jak już podawaliśmy, uroczysty obchód Czynu Legionowego w Białymstoku odbędzie się we wrześniu, po zakończeniu feryj letnich.

Min. Świętosławski w wojew. białostockim Inspekcja obozu Legii Akadem. w Grandziczach

Do Grandzicz, wzorowej wsi w Grodzieńszczyźnie, przybył w towarzyszytwe dowódcy O. K. gen. Oleszy-Wilczyńskiego, d-icy Legii Akademickiej płk. dypl. Tomaszewskiego p. minister W.R. i O.P. prof. Świętosławski, który dokonał inspekcji znajdującego się w Grandziczach obozu Legii Akademickiej. Następnie p. minister udał się do Grodna, gdzie podczas krótkiego

pojazdu obejrzał roboty konserwatorskie na Starym Zamku, przy czym wyjaśnił p. ministrowi udział konserwator wojewódzki mgr. Kleszkowski.

Rewizje u działaczy hitlerowskich w Białymstoku Czy Adolf Krause odpowiadać będzie za szerzenie defetyzmu?

Jak się dowiadujemy, wódz hitlerowski w białostockich przez oddział Niemieckiej Partii Ludowej (Volksverbandu) Adolf Krause po przesłuchaniu przez sędziego śledczego został wypuszczony na wolność. Nie wyklucza to oczywiście jego odpowiedzialności karnej za szerzenie defetyzmu wśród ludności niemieckiej w Białymstoku.

Ludność ta bowiem, która w ogromnej swej większości była do niedawna zupełnie lojalna, znajdując się na drodze do pełnej polonizacji i była elementem nawskroś państwowym, pod wpływem agitacji prowadzonej przez zhitleryzowaną „Volksverband”, zdradzała ostatnio dużą ruchliwość polityczną, dla której niewątpliwie czerpała natchnienie z zewnątrz. W Michałowie, Supraślu, Białymstoku, Grajewie i t. p. zanotowano ostatnio cały szereg wypadków szerzenia przez Niemców defetyzmu, znajdującego wyraz w apoteozowaniu wbrew wszelkiej oczywistości stosunków niemieckich i

podnieśniania naszych sił duchowych i materialnych. Wielu zamożnych Niemców zaczęło usuwać robotników polskich z pracy i zastępować ich Niemcami, szercząc w ten sposób ferment i niezadowolenie.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa przeprowadziły szereg rewizji w mieszkaniach wybitniejszych działaczy niemieckich, którzy

Wspomnijmy i uczcijmy — żołnierza Legionów.

Więc wrzód zwróćmy się do Boga za słowami „wczasy odpożni nie racz dać Panie” tym, których koci bieleją w tyłu, tyłu mogiłach, tym co „szli przez bory, lasy i zwały, dla Ciebie Polsko i dla Twojej Chwały”, a spoczywają u podnóża Tatry na przełęczach Karpat i pod Jastkowem i na Polesiu i na Wołyniu i między Styrem a Stochodem i hen pod Kaniewem i daleko na Murmanach.

A złożymy hold ich pamięci, tych pierwszych oziarników Sprawy, wróćmy na rozogi życia i powitajmy dobrym słowem, kwiecieniem uczuć szczyrych tych, co dziś obchodzą swe srebrne gody, dwudziestopięcio-

lecie zaślubin z idea Czynu.

Już im nieważna przeprosza starość, już kurna — troška postać słownie, już brzoza wczesnej młodości ustępuje powadze wieku mąskiego i już znaczą się pierwsze ślady szluzi — już się starości... Ale żywie duchu hartu i siły, żywie poczucie, że służba nie skńczona, że każdy stanie w potrzebie, skoro z ust Wodza padnie rozkaz...

Dziś ich święto. Defilują w szarych maciejówkach przed Naczelnym Wodzą... i ci ongi szeregowcy i sierżanci — dziś pułkownicy i generałowie; i ci ongi aszkycini i plutonowi — dziś na niezliczonych posterunkach służby państwowej i prywatnej; i te ongi „relutony” i „bombrak”, „sitwesy” i „dubinoški”, „janiki” i „sztama” — dziś rozsiedli po całej Polsce oracze i rzemieślnicy, handlowcy i inteligenci.

Cóż oni wnieśli w Polskę? Czy tylko tysiąc kilometrów marszu, odbytego w latach 1914, 15 i 16? Czy tylko miliony strzałów, wysyłanych na przedpola bitew? Czy tylko rany, z których się leczyli w szpitalach polowych? Czy tylko wspomnienia martyrologii ostatniego go półtora roku epopei legionowej: pobytu w Beniaminowie i Szczypiornie, Marmaros-Sziget i Worlu i tylu innych miejsc kaźni — z kratami więzień i druzami obozów?

Wnieśli więcej. O ile więcej. Przeważały im to nikt inny, jak ich Komendant: sędzia srogi, lecz sączący i wielkim sercem i genialnym mózgiem.

Pozostala po Józefie Piłsudkim jedna z najgłębszych analiz psychiki żołnierskiej, jakie zna literatura wojskowa. W 1923 r. we Lwowie, podczas zjazdu 6 sierpnia, Komendant mówił „o wartości żołnierza Legionów”. Nie apoteozował, nie schlebiał odalaną stropę ciennej i jasnej. Mówił o „przekrocz w stosunku do otoczenia”, mówił „o trudnościach w dziedzinie dyscypliny” i t. d.

Ala mówił też i o tym, jak z tego zbiorowiska ludzi, tak bardzo różniących się poziomem oświaty i stanowiskami społecznymi i różnymi instynktami charakterów — w środowisku legionowym rodził się i kształcił typ — nowego człowieka w Polsce: „typ człowieka, przechodzącego łatwo nad materialnymi wartościami życia, przenoszącego ponad nie wartości moralne, typ człowieka łatwo znoszącego zmienność losu, byle mieć możność zachowania najlepszej części swej duszy; szacunek dla siebie i szacunek dla swego honoru”.

I skończył Józef Piłsudski swój wykład o wartości żołnierza Legionów słowami:

„Legiony stworzyły w Polsce odrębny i s nowo typ dobrego żołnierza. Ta zdobycz może w przyszłości historii stanowić białe wino, ale to czy inne przawagi w tych czy innych bojach. Potrafiliśmy swoim wysiłkiem, swoim sercem, swoją wielką pracą i wolą dać Polsce nowy kulturalny nabytek — dać typ dobrego żołnierza polskiego”.

Dobry żołnierza święci dziś swe srebrne gody. Serca wszystkich dobrych Polaków są dziś przy nim.

3-dniowa wycieczka do Gdyni

Zarząd okr. LMK w Białymstoku przy technicznej współpracy PPR „Orbis” agencja w Białymstoku organizuje 3-dniową wycieczkę podjęciem popularnym do Gdyni.

Odjazd z Białegostoku dnia 12. VIII. 1939 r. w godzinach wieczornych powróci z Gdyni 16. VIII. 1939 r. w godz. rannych. Koszt udziału w wycieczce wynosi 28 zł. 90 gr i obejmuje przejazd w obie strony w wagonach turystycznych (miejsca sypialne), noclegi w Gdyni (w pociągu) oraz opiekę przewodnika.

Dojazd do Białegostoku z 50 proc. zniżką na podstawie karty uczestnicwa. Dla 5 chn osób rezerwuj caly przedział.

Zapisy przyjmuje i informacje udziela tylko do dnia 8. VIII. 1939 r. I BR „Orbis” agencja w Białymstoku. ul. Stankiewicza 28 a tel. 1-71.

SREBRNE GODY LEGIONÓW

Myśli nasze i serca skupią się dziś przy postaci „największego w tysiącleciu „Polski człowieka” przy Komendancie.

Wspomnienia nasze obejmą nazwy miejscowości i nazwiska dowódców, wytyte na kartach historii Polski: wspominać będziemy Kielce i Małą Ulinę, Mołotków i Łowczówek, Rokitną i Polską Górę i sto innych nazw, opromienionych chwałą; staną przed naszą świadomością postacie rycerskie dowódców.

Wspomnijmy — i uczcijmy — dziś tych, co nieznanymi imieniami i nazwiskami, byli epoką, na której wzniósł się „epopea legionowa”, byli tą siłą motoryczną, która uruchomiła ideę Wielkiego Wodza ideę Czynu Zbrojnego.

pod przykrywką legalnego „Volksverbandu” uprawiali hitlerowską agitację i szerzyli defetyzm nietylko w społeczeństwie niemieckim, ale którzy starali się również szerzyć ten defetyzm i w społeczeństwie polskim.

Jakie są wyniki dokonanych rewizji nie wiemy. Trzymane są one bowiem w tajemnicy.

Wyrok w procesie zorganizowanej bandy przemytników ludzi zapadnie we wtorek 8 bm

W drugim dniu procesu zorganizowanej bandy, która na czele z Jakubem-Możko Galązką zajmowała się przemycaaniem tydów i dewiz za granicę, przemawiał oskarżyciel publiczny wiceprokurator Frick, który żądał dla wszystkich oskarżonych kary, wysokość której uzależnił od

ich udziału w przestępstwie, według aktu oskarżenia, potwierdzonego przewodem sądowym.

Obroncy oskarżonych: Klementynowski, Łazuk, Niedźwiedź, Nochtowski Szwarz, Tilleman i Wajcman — prosili dla swych klientów o łagodny wymiar kary lub uniewinnienie.

O godz. 12 rozprawę zakończono, przy czym sąd postanowił ogłosić wyrok we wtorek 8 bm. o godz. 12-tej.

Stan zatrudnienia bezrobotnych

Wczoraj na robotach publicznych pracowało 1186 robotników. Zarząd Miejski zatrudnił 790 bezrobotnych, skierowanych przez Północne Biuro Pracy, w tym 37 pracowników umysłowych. Na robotach drogowych pracowało 285 robotników, przy regulacji rzeki Białki — 133, przy kanalizacji — 129 w dziele budowlanych — 111; reszta przy innych robotach gospodarczych.

Ciekawa audycja

W jutrzejszej audycji rozgłośni MUP. o godz. 20 p. Franciszek Galinski wygłosi omówienie pogadankę muzyczną o t. „Musyka symfoniczna”.

O godz. 21 rozgłoszenia nada dźwięki kowy repertoar „Zsa kulis teatru” o dźwiękowych efektach teatralnych (o godz. 21.40 z okazji 25 rocznicy wymarszu Kadłówek zostaną wyświetlone przesroczka p. t. 1-sza Brygada.”

Niewygoda na 5-6 tygodni

Jak się dowiadujemy, roboty hruksarskie na Ryuku Kłociński od ul. Kościelnej do Głedowej potwają około 5-6 tygodni. Rozumiemy, że do tego czasu trwać będzie okropny ruch kołowy i występująca stąd niewygoda.

dr. Walowski

... .. 14. tel. ...

Zgromadzenia obywatelskie OZN. w pow. wysoko-mazowieckim i suwalskim

W Dąbrówce, pow. wysoko-mazowieckiego, odbyło się z inicjatywy OZN. zgromadzenie obywatelskie z udziałem około 1500 mieszkańców Dąbrówki i okolic.

Przemówienie o obecnej sytuacji politycznej, wewnętrznej i zewnętrznej wygłosił poseł Erdman, sprawy gospodarcze, ze szczególnym uwzględnieniem dziedzin rolnictwa, emówił i poseł Mystkowski.

Następnie wypowiedzieli się przedstawiciele miejscowej ludności, deklarując w jej imieniu gotowość do jak najdalej idących ofiar na pierwsze zwołanie Naczelnego Wodza Marszałka Smigłego-Rydzka.

We wsi Studziennicza, najstynniejszym miejscu odpustowym na powiat Augustowski-Suwalskim odbył swój kolejny wiec obywatelski poseł Pankiewicz.

Na wiecu w którym wzięło udział z górą 500 mieszkańców wsi okolicznych, wypowiedzieli się zdecydowanie różnie za każdym zawołaniem Marszałka Smigłego-Rydzka bronić Ojczyzny przed wrogimi zakusami na jej całość.

Kto ukradł?

Pilic Mina (Piłsudskiego 90) zameldowała, że z mieszkanika podczas nieuwagi, domowników skradziono jej portfel z pieniędzmi.

Choroby w Białymstoku

W ub. tygodniu miejski wydział zdrowia zanotował następujące choroby: duru brzusznego 2 wypadki, płonicy — 4, błonicy — 1, różni — 1, ostry — 2 i 1 wypadek zapalenia opon mózgowych. Na gruźlicę i na zapalenie opon mózgowych zmarły 2 osoby.

Drobne grzechy

Za przekroczenia różnych przepisów porządkowych, policja arobzdziła 55 doniesień. Za różne drobne wykroczenia ukarano szereg osób na łączną sumę 114 zł.

KINO „GRYF”

CENY OD 25 groszy Począ. p. 6.15 Najlepszy film produkcji polskiej **Druga młodość** Dramat kobiety zamężnej, która porzuca męża i dzieci dla ukochanego. w roli głównej: Gorczyńska, Słepowski i In.

KINO „POLONIA”

CENY OD 25 groszy Począ. o 12 Sensacyjny dramat rozgrywający się w dżungli afrykańskiej **Przeklęty skarb** w roli głównej: Jean Gardener, Jan Collin

Koncert na plantach

Dziś o godz. 12.30-14 w muszli na plantach koncertować będzie orkiestra Zw. Rezerwistów pod batutą p. A. Wyludy.

W czasie przerwy p. Marian Sasser-Skassa wygłosi o kolicznościach przemówienie i deklamację utworu własnego, w związku z uroczystością 25-lecia wymarszu 1 Komp. Kadrowej.

Z braku surowca 50 ludzi bez pracy

Z braku surowca została uniechomiona firma Wagmana w Zedol, gm. Michałowo. Bez pracy pozostało 50 robotników. Dziesięciu z nich znajduje dorywcze zatrudnienie.

Zbojeckie skłonności Kirzniera

Kirzner Szmul (Zydowska 1) przyszedł do sklepu Głaberson Doby mieszczącego się przy Ryuku Kościuski 38 i na tle porachunków osobistych uderzył ją żelazem w głowę, a następnie usiłował pchnąć nożem, lecz został obezwładniony. Kirzniera zatrzymano.

Zatrzymano:

Iwaszcuk Janinę (Traugutta 19) i Wiczerzyńska Irnę (Wasilkowska 29), podejrzane o kradzież; Kononowicz Jans ze wsi Biliki, pow. Slonim do ustalenia tożsamości i Koziora Józefa, bez stałego miejsca zamieszkania, za żebranie.

Desperacki krok kelnerki

W piwniarni Pogorzelskiej (Piusa XI) kelnerka Socholówna Jadwiga Fulkowa 10 w celu samobójczym napiła się esencji cctowej. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz pogotowia PCK odwożąc ją następnie do szpitala żydowskiego na kurację. Przynajmniej targnięcia się na życie — nie ustalono.

Kobieta — gangster

Erliehowska Genwefa z Czarniej Wsi zameldowała, że w lesie Zwierzynieckim nieznaną kobietą wywalała jej torbkę, z której zabrała 1 zł. 5 gr. Kradzieży tej dokonała Moroz vel Piłaniewicz Zofia (Piłsudskiego 45), którą zatrzymano.

Kino „PAN”
PORANKI 12-2-4
Cena od 40 gr.
ZEZNANIE SZPIEGA

Nareszcie...

Komisja urbanistyczna na ostatnim swym posiedzeniu rozpatrzyła szereg konkrctnych spraw związanych z zatwierdzeniem planów nowych budowli.

Niektórym potentom pozwolen na rozpoczęcie nowych budowli odmówiono, wychodząc z założenia, że hyłoby to sprzeczne z planem zabudowania.

Stanowisko komisji należy powitać z uznaniem, gdyż dotychczas wznoszono nowe budowle, szczególnie poza śródmieściem, jak kto chciał i gdzie chciał.

Rozumiemy, że i tu ze strony właściwych władz robiono pewne ograniczenia, ale mało skuteczne i dalekie od racjonalnej urbanistyki. Obecnie będzie już wreszcie w tej dziedzinie porządek gruntowny.

Materiały wełniane, bawełniane i jedwabne poleca po najniższych cenach

BŁAWAT POZNANSKI

właśc. DYONIZY KNAST Białystok, ul. Kilińskiego 4

„ŚWIAT” Dziś ostatni dzień
Wielki film miłosny rozbrzmiewający najpiękniejszymi melodiami cygańskimi
Król Cyganów
W roli tytułowej dawno niewidziani: **Jose Mojica i Rosita Moreno**
NA PORANKU **Moi rodzice rozwodzą się**

Zwiedzamy handlowe placówki chrześcijańskie

w Białymstoku

"Wielka przyszłość solidnej firmy „Metal Polski”

Handel polski w Białymstoku nie ścina się. Musi pokonywać nie tylko nieprzebiegającą w środkach konkurencję żydowską, ale i walczyć z obojętnością społeczeństwa polskiego, które ciągle nie zdaje sobie w pełni sprawy, że bez jego współdziałania niemożliwym jest powstanie handlu polskiego na należytych poziomach. Mimo to jednak szereg polskich placówek handlowych rozwija się bardzo intensywnie, plasując się na tutejszym rynku na dobre.

Do takich firm należy w pierwszym rzędzie zaliczyć „Metal Polski”, założony przed trzema laty, prowadzony przez przedsiębiorczego i dzielnego kupca p. Jana Borowicza, który niechce się nie ulaknąć i pokonał niesłychane na swej drodze trudności.

Już sama nazwa wskazuje, że jest to firma, handlująca głównie żelazem. Jeżeli się przy tym zwąży, że cały rynek żelazny znajdował się doniedawna prawie wyłącznie w rękach żydowskich, inicjatywa p. Jana Borowicza zasługuje na szczególne podkreślenie. Spełnia on pionierską rolę w dziedzinie handlu żelaznymi wyrobami w naszym mieście. Ponadto w znaczeniu gospodarczym przyczynia się znakomicie do częściowego rozładowania bezrobocia. Zgrupował bowiem wokół siebie około 15 bezrobotnych pracowników.

Lokal niemały, raczej nawet skromny. Takie wrażenie odnosi się w pierwszej chwili, zanim nie zwiędzi się całej firmy, nie przejdzie się przez wszystkie wprost zawalone i otworami pokoje i znajdujące się pod

sklepem piwnice. Widzimy tam wszystkie artykuły, wchodzące w zakres handlu żelazo-budowlanego, a więc nie mówiąc o różnych drobnych narzędziach rzemieślniczych widzimy tam kompletne urządzenia łazienkowe, artykuły kanalizacyjno-wodociągowe, materiały budowlane, artykuły techniczne, farby, pokosty, pędzle i t. p.

Niemą wprost najmniejszej drobnostki z dziedziny żelazno-budowlanej, której „Metal Polski” nie miałby na składzie, albo której nie mógłby bardzo szybko i na dogodnych warunkach dostarczyć.

„Metal Polski” nie porzeka tylko na handel. Niedawno p. Jan Borowicz uruchomił własne warsztaty mechaniczne. Warsztaty te, które już obecnie cieszą się dużym powodzeniem, posiadają nowoczesne urządzenia oraz aparaty spawalnicze. Roboty w warsztatach wykonują fachowi koncesjonowani majstrowie, którzy dają pełną gwarancję solidnego wykonania.

Już na trzyletnie istnienie firmy jest to sukces nielada. Ten imponujący rozwój zawdzięcza firma swej solidności, fachowości, sprężystemu kierownictwu i obsłudze, która w większości rekrutuje się z Poznańskiego.

Nadmienić wypada, że w pracy p. Borowiczowi pomaga dzielna jego małżonka. Oboje za tym zakasali rękawy i nie wstydzą się żadnej pracy, osiągnęli dzisiaj rezultaty.

Historia firmy „Metal Polski” jest przykładem, że handel polski ma w naszym mieście duże widoki rozwoju. Chodzi tylko o to, aby każda

nowozałożona placówka miała solidne podstawy i była prowadzona przez ludzi obeznanych z miejscowym rynkiem. Nie muszą to być ludzie miejscowi. Pożądany jest nawet napływ do naszego miasta energicznego, przedsiębiorczego i solidnego elementu z zachodnich dzielnic Polski, w których handel polski ma poważną tradycję i bogate doświadczenie.

Muszą to jednak być fachowcy w stylu, jak wyżej podaliśmy p. Borowicza, stanowiącego typ współczesnego Wokulskiego z B. Prusa.

Konie zabite przez piorun

Na pastwisku wsi Knorydy, gminie bielskiej od uderzenia pioruna, zostały zabite 2 konie, stajowiące własność Antoniego Matczaka.

Niniejszym podaję do ogólnej wiadomości, iż z dniem 1-go sierpnia zostało otwarte

RESTAURACJA „CENTRAL”
przy ul. Rynek Kościuszki 32
tel. 9-69

po gruntownym przebudowaniu restauracji i powiększeniu s-ił do tańca.
Codziennie dancing i występy artystyczne.
Kuchnia pierwszorzędna
Bufet obficie zaopatrzony w różne soki i trunki krajowe i zagraniczne po cenach przystępnych.

DYREKCJA.

Rejestracja mężczyzn

w wieku od 17 do 60 lat według zawodów

Na miesiąc ukazały się obwieszczenia wojewódzkiego biura Funduszu Pracy o rejestracji mężczyzn w wieku 17-60 lat według ich zawodów.

Do rejestracji stawić się mają mężczyźni nie ze wszystkich zawo-

dów, a tylko niektórych, wymienionych w obwieszczeniu. Poza tym rejestracja nie obowiązuje mężczyzn, zajmujących pewne stanowisko państwowe lub społeczne.

Plan rejestracji rozplakatowany jest przy obwieszczeniach.

Mecz tenisowy

W dniu dzisiejszym o godz. 10 na kortach w Zwierzycu odbędzie się mecz tenisowy między WKS Jagiellonia a Białostockim Klubem Tenisowym.

W barwach WKS. Jagiellonia wystąpią: kpt. Zniszczyński, por. Tacki ppor. Miłuski. W barwach BKT. wystąpią: Szczawiński, Dragowski i Srednicki.

Pożar w fabryce Amdurskiego

Od iskry z komina wykończalni Amdurskiego (Mickiewicza 43) zapalił się dach nad przędzalnią Kacasa Abrama znajdującą się pod jednym dachem z wykończalnią. Ogień został

stłumiony przez robotników obu fabryk przed przybyciem straży pożarnej.

Stary grzech Bronisławy

Zabliński Weiwel, właściciel sklepu gotowych kolar (Sosnowa 20) doniósł policji, że w listopadzie lub grudniu 1937 r. ze sklepu jego mieszcącego się przy ul. Żydowskiej 15 skradziono kupon na koldę, wart 17 zł. Kradzieży tej dokonał Bohdan Bronisława (Nowo-Warszawska) od której materiał odebrano.

Kto zgubił?

I komisariat p. p. poszukuje pracującego właściciela grymałów drewnianych do zawieszania franek, zgubionych w linu na ulicy.

Pokój ze wszelkimi wygodami dla damy do wynajęcia. Kupiecka 1 m. 12.

Do Szanownych PP. D-rów Stomatologów, Lekarzy Dentystów i Techników Dentystycznych, Właścicieli Zakładów Jubilerskich i grawerskich.

Niniejszym uprzejmie komunikujemy, że z dniem 1 lipca b. r. uruchomiliśmy w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego 5

Rafinerię i Laboratorium Metali Szlachetnych

„E-We-De”

Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 5. — Telefon Nr. 12-27.
Polecając się łask. względem WPP. pozostajemy z poważaniem
„E-We-De”
Białystok

APOLLO JANET GAYNOR Robert Montgomery
5, 630, 820, 1010 **FRANCHOT TONE**

Ceny od 54 gr. w pięknym filmie ilustrującym życie współczesnej młodzieży i jej stosunek do małżeństwa

WIELBICIELE PANNY NANCY

„PAN” PREMIERA
6.30—8.20—10
Piękny film salonowy

NIEUSTRASZONY

W rolach głównych: bohaterowie „Robin Hooda” i „Kapitana Blooda”
Errol FLYNN, Olivia de HAVILLAND,
Rosalinda RUSSEL, Patryk KNOWLES

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA
w BIELSKU PODLASKIM z odpow. udziałami

ul. Mickiewicza 22 (dom własny). Telefon 78

Rzecz. Bielski: Centralna Kasa Spółki Rolniczych w Warszawie, Waweczka 11a
Komunalna Kasa Oszczędności w Bielsku Podlaskim
Konto czekowe P. K. O. 80.515

Elewatory zbożowe w Bielsku Podlaskim. — Własna bocznica

Filia: Czyżew tel. 24, Ciechanowiec tel. 6, Siemiatycze tel. 9 (hurtownia soli)

zboża i nasiona, pasze treściwe, nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze

Artykuły budowlane:
wapno, cet i t. d. men — węgiel

R. B. STEPHEN

PODWOJNE
OBLICZE

Powieść sensacyjna

18

szofera, to może się tam co znajdzie u służby, ale ja nie par...

— Musimy tu pana nocować — powiedział stanowczo „pan Fertig” — godzina późna, szosy niepewne... Zapłać dobrze.

Dyktantka wsiadła w rękę moneta rozstrzygnęła sprawę.

Gospodarz powiedział gościom po skrzypiących schodach na górę: szofer poszedł za nimi.

Ze zgrzytem otworzyły się drzwi pokoju, oznaczonego numerem 11: izdebka była mała, pachnąca stęchlizną i bijąca w oczy czerwienią krwawych poduszek na łóżku.

— A dla szofera — zaczął gospodarz.

— Mój szofer może zostać ze mną — przerwał „przemysłowiec”. — Wyjeżdżamy o świcie, przećpi się tu na podłodze.

— Doskonale, doskonale — mówił zgięty gospodarz, cofając się tyłem — przeproszam pana tylko, że służba zajęta gości, bo tu za godzinę wesela...

— Nic nie szkodzi, nie nie szkodzi, mój szofer mi usłuży...

Drzwi zamknęły się za gospodarzem.

— Niech pan tu zostanie — powiedział Ralston do barona. — Ja zbadał sytuację i zaraz wracam.

Baron został sam. Pchnął szklane drzwi i wyszedł na balkon. Owiśło go miękkie powietrze wiosennego wieczora.

„Szkoda, że nie zabraniem ze sobą Toma” — przeleciało przez głowę Ralstonowi, a po chwili pomyślał: — „To dziwne, jak bardzo przywiązałem się ostatnio do tego chłopca. Biedny dzieciak! ta cała historia w teatrze...”

Za plecami usłyszał szelest. Ralston wrócił do pokoju.

— Wszystko w porządku — powiedział. — Balkon, na którym w tej chwili się znajduję, bierze wzdłuż paru pokoiów. Ostatni z nich, to pokój nr. 6. Zajmuje go wstrętne burmistrz; przyjechał na wesele. Właśnie się ubiera. Mamy całą noc przed sobą. Ktoś zapukał.

Zjawił się gospodarz.

— Czy panowie coś zjedzą?

— Proszę nam tu przynieść zimnego mięsa i słaszkę piwa. Potem idziemy zaraz spać, bo jutro o świcie ruszamy.

Chłopak, który w godzinę potem wrócił do pokoju obu poddanych zauważył, że światło jest gaszone, a przez drzwi słychać było głośnie chrapanie.

Była druga po północy, gdy dźwięk sągny bez względu na balkon. Pokój nr. 6 odnaleziono bez trudu. Zabiło światło słodkiej latarki... Jąmy krząkał skakał po podłodze... uścisk... ścianach... trafił na komodę, krytą wstążką serwetą i ozdobioną bukietem sztucznych kwiatów, a nad komodą...

— Patrz pan, patrz! — rozległ się zduszony szep.

— Co... cicho... — odpowiedział drugi głos.

Oliwym olodruk przedstawił wzburzone fałszywe i na nich wstał, jak łupina, łódź rybaczka.

— Niech pan baron mi świadk...

Latarka skakała w dłoń Blacka.

Ralston stanął na krawędzi i przygotowanym narzędziem uwadnie odparował brzoź piana od ramy. Gdy mory kawałek był już w ten sposób odsłonięty, zauważył dłoń między ramą a północą.

— Jest! — szepet barona był zdławiony.

— Zaraz, zaraz...
A po chwili...
— Czuję coś pod palcami.
Wyczerz jedno szarpnięcie!
— Jest! Jest!
Cof stuknęło na korytarzu. Latarnia zgasa, dwa światła przyległy do ścian w grobowym milczeniu. Ale nagle panowała już cisza.

Ralston wrócił do przetrwanej roboty.

Po upływie godziny olodruk wyglądał tak jak przedtem, a dwaj ludzie powracali do swego pokoju, unosząc z sobą skarb.

Na niebie świeciło.

Rozdział VIII

NIEPRZYJACIEL CZUWA!

W ornatwie powietrza ranka, maszyta, prowadzona pewną ręką Blacka, pobiła kilometr za kilometr.

— To nam się udało — mówił baron do siedzącego obok Ralstona, który pisał na kolanach walcik z białej skóry — a pan już myślał, że tajemniczy przyjaciel wziął nas na kłopot. Za dwie godziny będziemy w domu!... — Nagła cofnęła się masochodzie. Maszyta jęknęła i stanęła, zrywając się oponami w płask.

— Oba! młodziaki wykończyli na szosie i porzucili się nad motorem, ale w tej samej chwili i przyrodnych kraków wyskoczyło dwa ludzi i rzuciło się na...

W'icek i Wacek na szerokim świecie



WASTON. Slimak

— Griffith się rozwodził?... Co ty mówisz!

— Już się nawet zdążył drugi raz ożenić!

— Kobieta się w to wdawa, czy tak?

— Nie, wyobraź sobie, mężczyzna, i to w dodatku ja!

— Jak to?..

— Ja, we własnej osobie, aczkolwiek taloki byłem od tej chwili, stałem się pośrednio sprawcą dramatu małżeńskiego.

— Nic nie rozumiem.

— Władziwie winowajcą był... ślimak.

— Mów poważnie. Zylem blisko z Griffithami, i bardzo mi ta wiadomość obeszła.

— Zaraz ci wszystko ze szczegółami opowiem. Wiesz, do jakiego stopnia Giza była zazdrosna o Freda.

— Jak wliczyła, lecz to częsty objaw u żon, mających stu procentowo wiernych mężów.

— Włóż słuchaj. Pewnego dnia wybrał się w wesoły i dość liczny grono przyjaciół na coroczny piknik do uroczego leśnego zakątka, o pięćdziesiąt kilometrów za miastem.

Rozłożyliśmy się na palance i z apetytem sabbrałamy się do wyśmienitego lunchu ślicznie przez panie podanego na mchu i liściach paproci.

Pokrzepili się należycie, towarzysko rozproszyło się po lesie.

Jedni na drzemkę w cieniu szumiących dębów, inni w poszukiwaniu jagód i grzybów, inni na samotną przechadzkę, a jeszcze inni popłynęli wijącą się wśród zieleni przeczysną rzeczycę. Kajaki przywieźli śmy z sobą.

O czwartej wazyacy, jak na komendę, stawili się z powrotem. Obiecano nam czar na kawę, shodyczę, owoce, wino i cocktail.

Giza, która ma słabą głowę, gwałtem dolewając innym, nie zapomniała i o sobie i po paru kiellarkach, dobrze już podochociona, bez powodu nieustannie śmiała się do rozpuku.

Alkohol, uderzając jej do głowy, musiał po drodze potrać o komórkę zazdrości, bo nagle lecho w nią wstąpiło.

Zła, jak osa, czerwona z trytacll, śladła z hoku i poronującym wzrokiem zaczęła bez różnicy przesywać każdą z pan, na którą najmniejszej padło spojrzenie Freda.

Ja byłem w wyjątkowo świetnym humorze i szalenie miłe śmiechy podpatrzyła mimika rozkwieczonej bez najmniejszej przyzwoitości.

Wtem przyszała mi ochota zabawienia się jej kosztem.

Naprowadziłem rozmowę na zawsze c'ie kawy i aktualny temat zdrad małżeńskich.

— Co do mnie — dowodziłem z zapalem patrząc spod oka na wywołany u Gizy efekt — nie zdarzyło mi się opościć

włernego męża Twierdzię, że każdy bez wyjątku mężczyzna, jeśli tylko nie jest uprząde dzony fizycznie, albo umysłowo, zdradził lub zdradzi żonę.

— Ach, gdyby mógł zobaczyć w tej chwili minę pani Griffithowej, warta była widzenia, wierz mi!

Tymczasem trza przadził, że w momencie największego krasomówczego ferworu wyciągnąłem rękę po romasce opod i kwiatki, patrzyłem na dużego, szarego ślimaka.

Mówiłem za tym dotknięciem podplecz nie schował się do skorupy, a ja go wzięłem i delikatnie po cichutku położyłem na czubku kapelusza coraz bardziej zdeterwiona wanej Gizy.

Po chwili ślimak uspokojony, chcąc zbliżyć się do terenu, wysunął z powolności malusznac, stopniowo dośrodkowo dwa rzęki.

Na ten widok ze zdwojonym ogniem powykolem do ataku.

— Tak jest! — wołałem — wszystkie panie noszą jogli!

Giza z trójną zaczęła usta, lecz nie odezwała się ani słowem.

Jej miżeczko dojechało mi jeszcze aninruzu.

— Mogę ci o zakład, że mówię prawdę — ostentacyjnie odwróciłem się do niej.

A na dowód, pani Griffith, że i sam w ogólnej regule nie stanowi wyjątku, śmęci. Czy wolno mi zdjąć pani kapeluszek?

Spojrzała na mnie, jak na kogoś nieopelnia rozumu.

A ja, nie czekając na rozwolnienie, zsunąłem z jej włosów gumkę, przytrzymującą spczany hiszpański słomkowy kapelus i triumfalnie wszem wobec pokazałem siedzącego na zdobycznej go rózły ślimaka, z cychch się wyciągającego elastyczne rózki.

Fred, który siedział, jak na rozżarzonych wyplach, dawał mi błagalne znaki, ścisł kolano i zaczęł w łokcie, lecz ślimaka zaproszony słodkimi oparami me ulubionej Malagi, byłem bez litości.

Wszystki wybuchnęli śmiechem i zaczęli bić brawo.

Giza wstała, wruszyła ramionami, zmierzyla zebranych pogardliwym wzrokiem i lodowatym tonem wycedziła:

— Pan-awu wydaje się to dowcipne?! I do samego wieczora więcej nie stworzyła ust.

— Dobrze, ale sądzę do rozwodu dystans jest ogromny, to jakby z ziemi na Marsa!

— Pani Griffith umiała tę podróż odbyć w niecałe osiemdziesiąt dni.

Gdy znaleźli się w domu, próbła biednemu Fredowi straszyć, piekielną scenę.

— Nie byłby tamten tak nategal — krzyczyła zardrońca, bijąc pięściami w ściany — gdyby nie był dokładnie w twojej sprawie w tajemniczości!... Nie ma dymu bez ognia!

Ponieważ niecały żony mąd uparcie rzecz jasna, nie chciał się przyznać do niepopelnionych win, konflikt z każdym dniem rozogniał się i zaostrzał.

Dotrzo do tego, że, doprowadzona do szrału oskarżycielka zaczęła drapać i gryść.

Wreszcie Fred, tracąc reszty panowania nad sobą i wyczerpawszy cały zapas argumentów swych, także przeszedł do rękoczynów. Dostawni obojga wzięli się za głowy.

Nieślachnie, żeby o ślimaka ludzka gotowi byli zamordować jedno drugie!..

— Kowód Jupitero pobużył kres awanturze.

— Istny mełucsam! A cała historia z palka wyszła. Trudno uwierzyć w coś po dobnego. I po takim doświadczeniu mówisz, że Fred miał odwagę powtórnie się ożenić?!

— Widocznie musi być zwolennikiem metody kłi kinem.

— Czy przyjaźniej miła i łagodna jest ta jego druga żona?

— Jest ślicza i bardzo sprytna.

— Sądziła, że Fred będzie z nią szczęśliwy?

— Trudno przewidzieć. Dostał się z punktu pod patłel, tadczy, jak mu grają, i w każdym bądź razie nie piękna pani małe się śladem Gizy pastwą zazdrości. Ta rola całkowicie jest rezerwowana dla Freda. Nowa pani Griffith wolała zrekurrować się od szra, podobno już te- te na półgębku zdradza męża. Tł. Kw.



DZIEJE KOLONIZACJI AFRYKI

Obrzymie i niewyżyskane źródła surowców do których i Polska winna mieć dostęp

Afryka najpóźniej weszła w orbitę żywnościowej zainteresowań narodów europejskich. Złożyło się na to wiele różnorodnych przyczyn, wśród których na czoło wysuwa się położenie geograficzne tego olbrzymiego kontynentu o niegospodarnych płaskich brzożach nie żeglownych ujściach rzecznych.

Wprawdzie Afryka północna już w pierwszych wiekach naszej ery zetknęła się z cywilizacją rzymską, wchodząc w skład imperium Cesarstwa, jednak penetracja europejska objęła wówczas tylko skrawki kontynentu. Niebawem została zmieciona przez inwazję arabską, które wyszedłszy z Egiptu w 11-ym wieku zdobyły islamowi wielkie przestrzenie Afryki zachodniej. Przez 7 wieków od 12-go począwszy islam utrzymywał i rozszerzał swe wpływy na czarnym lądzie.

Pierwszymi przybyszami europejskimi w Afryce międzyzwrotnikowej byli Portugalczycy. W roku 1482 zakładają pierwszą kolonię — Angolę. W ciągu 16-go wieku powstaje rozległe portugalskie imperium afrykańskie. Wszelkie klęski, jakie zadali Portugalczykom Arabowie w 1578 roku, kładą kres ich efemerycznej hegemonii w Afryce. Zasadniczym błędem pierwszej kolonizacji portugalskiej było oparcie jej o niewolnictwo. Ekspansja religijna maskowała cel właściwy — lukratywne operacje handlowe. Na skutek zupełnego braku przygotowania gospodarczego nie mogli poświęcić się nieliczne próby plantacyjne. Wędrując swego imperium usiłuje Portugalia przełamać wyznaczone własnej bezsilności — w r. 1891 wydzierżawia Mozambik kompanii

o kapitałach angielskich (Compagnie du Mozambique). Z aktu kolonialnego uroczyste ogłoszonego przez Lizbonę w r. 1980 wynika przejrzyste, że stosunek tego kraju do kolonii nie uległ zmianie zasadniczej i że zamierza on kontynuować merkantylistyczną eksploatację pod pokrywką misyjną.

Tównież i Hiszpanie, mimo dużego doświadczenia kolonizatorskiego, nabytego w Ameryce południowej i środkowej nie odegrał w Afryce żadnej roli pionierskiej. Nie wielkie afrykańskie posiadłości Hiszpanii, zaabsorbowane od wieków kwestiami polityki wewnętrznej, są częstokroć eksploatowane przez niesumiennej administratorów nie będąc terenem poważniejszej aktywności kolonialnej.

W roku 1648 w Kraju Przylądkowym instalując się Holendrzy. Wyśitek pionierski Boerów został przekreślony przez ich konserwatywny, samotniczość, a nade wszystko surowe metody postępowania w stosunku do miejscowej ludności murzyńskiej. Boerowie ulegli w nierównej walce z Anglią, oficjalną władzą Kraju Przylądkowego od r. 1814. W drugiej połowie 19 wieku odkryto w Afryce południowej skarby podziemne — złoto i diamenty. To wzbudziło jeszcze żywsze zainteresowanie Wielkiej Brytanii, której wysiłki w kierunku utworzenia w Afryce południowej dominium, znalazły ostateczny wyraz w akcie parlamentu angielskiego z 1909 roku, zatwierdzającego połączenie Kraju Przylądkowego, Transwaalu, Oranii i Natalu w Unię Południowo-Afrykańską.

W metodach kolonizacji, stosowanych

przez Anglików w Afryce, wszystko zdaje się być podporządkowane jednemu celowi — dostarczeniu przemysłowi angielskiemu potrzebnych mu surowców i stworzenia z kolonii najdogodniejszych rynków zbytu dla towarów produkowanych przez metropolię. Wszyscy koloniści angielscy są kupcami, pracującymi wytrwale dla zwiększenia wysokości obrotów handlowych z Wielką Brytanią. Nie widzą u Anglików żadnych dążeń do wzięcia się z terenem, a tym mniej asymilowania ludności tubylczej. Krajowiec powinien kupować jak najwięcej produktów angielskich, płacić jak najwyższą cenę. Wysoka stopa życiowa którą Anglik utrzymuje, gdziekolwiek zatrzymuje go dłużej jego interesy, znajduje swe

odzwierciedlenie w angielskich hotelach, wioskach i ogrodach. lecz ten komfort materii nie wystarczy do pełnego zwaloryzowania kolonii i stworzenia w nich konstruktywnego działa gospodarczego.

Belgowie, wrócić po pojawieniu się w Kongo, poddali je eksploatacji, poszukując zysków spółek koncesyjnych. Sankcjonując od 1878 roku basen konwencyjny Kongo poddany jest teoretycznie reżimowi równouprawnienia gospodarczego, metody stosowane przez administrację belgijską i monopol eksploatacyjny, jaki zapewnili sobie bogate towarzystwa handlowe, nie pozwalają na zagospodarowanie Kongo przez inne narody. Dyktowane od dłuższego czasu problemat osadnictwa białego w Kon-

go dotąd nie został skierowany ani teryt. ani.

Francja, która dążyła w swym podjęciu niemal pół Afryki, chwyciła się stworzenia idealnej metody kolonizacyjnej, wnosząc jako jej twórcę Emmanuela Lyauteya. O ile jednak dążeń Lyauteya w Maroku i Indochinach zaprzęta się z tymi głoskami w historii kolonialnej Francji, to w afrykańskich koloniach francuskich nadal niejednokrotnie można się spotkać z objawami nieumiejętnej administracji.

Państwa kolonialne, zaradnie zamysłyjąc Afrykę przed państwami przeludnionymi i pozbawionymi surowców, nie są daleki w stanie zagospodarować w pełni olbrzymich obszarów, znajdujących się w ich władaniu z powodu braku do wyjazdu na teren kolonialne ludzi. Powinny więc być opracowane nowe metody kolonizacyjne, do puszczające w pełni do udziału we współpracy międzynarodowej nac zagospodarowanie brytyjskiego w sobie kolonialne możliwości kontynentu afrykańskiego i Polski, której potrzeby posiadania terenów zamorskich są dzisiaj coraz poważniejszej uznawane.

Świat faktów i wydarzeń

Czarni Sobiescy żyją na San Domingo

Amerykanie żyją najbardziej higienicznie

AMERYKANIE ŻYJĄ HIGIENICZNIE.

Według obliczeń największego na świecie towarzystwa ubezpieczeń Metropolitan Life Insurance Company, długowieczność w Stanach Zjedn. od r. 1911 dzięki higienicznemu życiu mieszkańców wzrosła w sposób b. znaczny. W roku 1911 życie Amerykanina wynosiło 46,63 lat — w roku bieżącym przeciętny wiek wyraża się cyfrą 61,94 lat.

Lekarze zmiłnie tę przypisują przede wszystkim trzem czynnikom, których powszechność rozszerza się z roku na rok.

— a mianowicie: spaniu przy otwartym oknie przez cały rok — codziennej kąpieli i piciu wielkich ilości pomarańczowego soku.

Równocześnie, jak donosi nowojorskie Biuro Zdrowia Publicznego — śmiertelność w metropoli i tutejszej spada w miesiącu ubiegłym do rekordowo niskiej cyfry 8,7 na tysiąc.

PAMIĘĆ LEGIONÓW POLSKICH ŻYJE DO DZIS NA SAN DOMINGO.

Polak yacant harcerek „Poleszak” zawędrował w swej podróży do republiki Haiti, skąd zalogą donosi o owocnych objawach sympatii w stosunku do Polaków ze strony zarówno białych jak i czarnych obywateli wysp, wśród których żyje pamięć o Polakach, którzy tu, na San Domingo, jako legionieci z epoki napoleońskiej, walczyli, potralili w okrutnej wojnie okazał zwyciężonym wiele uczuć humanitarnych.

Ze zdumieniem spotykają tu nasi Murzynów z przybranyimi nazwiskami polskimi: Sibiński, Arciszewski itd. Nadstano przez zalogę wycinki z prasy hiszpańskiej, angielskiej, francuskiej, świadczą o niezwykłym wzroście zainteresowania Polakami, które objawia się m. in. w chęci zapoznania się z językiem polskim.

Wiele osób spośród odwiedzających yacht w czasie jego postojów w portach ludzi Zachodnich, zgłasza się z prośbą o radę co do podręczników, ułatwiających poznanie języka polskiego. Zalogę prosi więc o przesłanie kilku egzemplarzy grammatyki polskiej po francusku i angielsku, m. in. dla ks. George Taylora z wikariatatu w St. Georges na cudownej wyspie Grenadzie.

Dalsza trasa „Poleszaka” prowadzi do Hawany na Kubie, Florydy i Nowego Jorku.

„WEDRUJĄCE WZGORZE” W CZECHACH.

W gminie Klapy w Czechach już od dłuższego czasu zauważono, że pewne wzgorze posuwa się. W tych jednak dniach posuwało to przybrało groźne rozmiary, bowiem polskie gminie Klapy grozi katastrofa. Ruch ziemi spowodował gwałtowny deszcz i burza, jaka ostatnio szalała. Orgwa bezpieczeństwa i straż

pożarna nadzwyczaj starannie śledzą każde zachowanie się gruntu i czynią odpowiedzialnie notowania. Na wzgórzach Hasenburkam utworzyły się dwie wielkie szczeliny, które napełniły się wodą. W miejscach tych wyrwane zostały drzewa miejscami nawet z korzeniami. Droga na stoku jest rozdarta a miejscami posunięta nawet o 15 metrów. Słupy przewodów telegraficznych są w stałym ruchu. Mieszkańcom gminy Klapy polecono, aby przygotowali się do ewakuacji swego mienia.

Ciekawe, że w gminie tej także posuwa się ziemia znana już w przeszłości. W pobliżu miejscowej plebanii znajduje się napis tej treści:

Na miejscu tym stała gmina Klapy, która nawiedziła trzy katastrofy. Pierwsza dnia 3 sierpnia 1832, gdzie przez przesuwanie się warstw w ruchu znajdował się obszar 7200 m. kwadratowych. Druga: 12 marca 18 kwietnia 1908 r., podczas której posuwało się 10380 m. kwadratowych. Waga posuwającej się ziemi wynosiła 7 milionów centnarów metrycznych i zmioła 32 budynki. Trzecia: dnia 11 — 12 kwietnia 1900 r. posuwało się 34 tego obszaru, co w katastrofie poprzedniej. Odnę pady 52 decy.

W gminie Klapy żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają tu katastrofy. — 2

Jak stwierdzono, obecnie ruch ziemi odbywa się w tym samym kierunku, co w roku 1898. Dziś jednak większa część gminy położona jest dalej od miejsca niebezpiecznego. W pobliżu posuwającej się ziemi jest tylko kościół i plebania oraz kilka starych domów. Przypuszcza się, że przez sunięcia ziemi nie będą tym razem tak wielkie, jak przed 40 laty.

„AKTUALNY” BAROMETR.

W jednym z sklepów lodyskich z różnego rodzaju aparatami i przyrządami technicznymi, można podziwiać pomysłowo skonstruowany barometr w postaci budki, z której gdy wzniesie się barometra zapowiadają deszcz, wysuwa się figura Chamberlaina z parasolem, a gdy wzniesie się na burzę, wymusza się postać kanclerza Hitlera z mieczem w ręku. Dowcipnie skonstruowany barometr znajduje chętnych nabywców wśród londyńczyków, którym humor wyrażany w tym wynalazku przypadł do gustu.

Główni aktorzy rozgrywek na Dalekim Wschodzie

Sylwetki osobistości, które kierują losami pięćset milionów ludzi

Nie nie wakuje na to, aby wojna chińsko-japońska miała być wkrótce zakończona. Obie strony czynią dalsze wysiłki na polu militarnym, polityki wewnętrznej i zagranicznej. Kto stoi na czele obu narodów? Kto kieruje armią, polityką, słowem — jak wyglądają sylwetki przywódców Japonii i Chin?

Japonia. Głowa Państwa, cesarz Hirohito liczy obecnie 89 lat. Wstąpił na tron w grudniu 1926 roku. Jakkolwiek teoretycznie cesarz stoi na uboczu wszelkich wewnętrznych rozgrywek, które silnie nurtują Japonię, w praktyce uzgadnia zadania i zamiaty przedstawicieli armii i wielkiej finansjery. W postępowaniu swoim przechyla się raczej na stronę grupy umiarkowanej.

Baron Hiranuma, liczący 78 lat, jest premierem rządu japońskiego od stycznia br. Jest on jedną z najbardziej wpływowych osobistości w otoczeniu Mikada i pozostaje w bliskim kontakcie z dominującą grupą wojskową. Hiranuma został nazwany Hitlerem Japonii z racji podobnego trybu życia: jest kawalerem, nie pali i nie pije. Cechują go zdecydowane poświadczenia i ostre zarządzenia. Mający 48 lat książę Konoye, b. premier, jest obecnie ministrem bez teki. Jest członkiem jednej z 5-ciu arystokratycznych rodzin, z łona których na mocy wieloletniej tradycji może pochodzić przyszły Mikado. Książę Konoye jest uważany za umiarkowanego przedstawiciela kół dworskich. Jednak wojna z Chinami rozpoczęła się w czasie, gdy piastował funkcję premiera. W roku 1927 powołał też, że należał „zmusić Chiny do zupełnej uległości”.

Minister spraw zagranicznych, Arita, jest zawodowym dyplomata. Zna dobrze Chiny, gdzie był przez szereg lat ambasadorem. W roku 1926 podpisał pakt antykomunistyczny z Niemcami. Inwazję japońską w Chinach uważa za „wprowadzenie nowego ładu w Azji Wschodniej”. Generał Itagaki minister wojny jest jednym z najbardziej nieprzejednanych wrogów Chin i zwolennikiem ekspansji japońskiej. Jest również przeciwnikiem wiekiego kapitału i dąży do roztoczenia nad nim, na wzór Niemiec, ścisłej kontroli państwowej. Gen. Doihara — otrzymał przezwisko Lawrence'a Mandżurii gdzie przez dłuższy czas stał na czele służby wywiadowczej. Obecnie dąży do pozyskania chińskiego generała Wu-Pei-Fu, którego Japonia chce w przyszłości mianować kierownikiem rządu „zjednoczonych” Chin.

Chiny. — Naczelnym wodzem i głową państwa, gen. Ciang-Kai-Szek, ukończył akademię wojskową w Japonii. Jego naczelnym hasłem jest zjednoczenie całego narodu chińskiego w obronie niepodległości. Cieszy się popularnością w całym kraju z racji swego bohaterstwa i surowego trybu życia. W r. 1927 przyjął wiarę chrześcijańską. Jego małżonka, wychowana w USA, jest córką chińskiego kupca. Zajęła się ona szeroko wychowaniem chińskich kobiet przeprowadzaniem reformy na polu zdrowotnym; zajmowała również przez pewien czas stanowisko ministra lotnictwa.

Dr. Kung, potomek Konfucjusza, jest premierem i ministrem finansów rządu chińskiego. Pochodzi z jednej z najbogatszych rodzin w Chinach. Kontaktował się z St. Zjednoczonych, jest chrześcijaninem. Cieszy się dużym zaufaniem Ciang-Kai-Szeka. Mao-Tse-Tung, należy do najbardziej wpływowych osobistości w Chinach. Jest szefem chińskiej Partii Komunistycznej. Stoi na czele olbrzymiej chińskiej armii partyzanckiej. Przyrzucił się w znacznym stopniu do zjednoczenia Chin. Pod jego kierownictwem komunistyczna armia chińska, a później partyzancka, odegrała dużą rolę w walkach z Japończykami. General Li-Tung-Jen pełni funkcje administratora prowincji Kwangsi, która dostarczała Chinom największą przeszkoloną żołnierza. Przeprowadził szereg wielkich reform w swojej prowincji, wykazując na tym polu duże zdolności. Swego czasu należał do grupowania chińskich „narodowych socjalistów”.

Oto sylwetki osób, które działają jakosi blisko 500 milionów ludzi. Jakką ich prowadzą?... A. P.

To tylko żart

„Mia była najczystsza dziewczyna ze wsi, śpiewała przez cały dzień Boży. Co to było pranie nad strumykiem pomyślającym w podskokach hen, ku nizinom węgierskim, czy strzyżenie owiec w zagrodzie — zawsze przechodnie słyszeli jej śpiew dźwięczny i nieskrasobliwy.

A przecież to „oszczędnie Julii”, jak je ochrzczili ludzie ze wsi, nie trwało od dawna.

— Co się stało tej dźwięcznej dziewczynie? — rozmyślały kobiety, przechodząc obok zagrody Julii. — Cóż ją tak rozweleła?

— Nie wiecie? — dziwił się wzięmniaczek. — Na prawdę? A to wszystko przez Janosa.

Janos był synem najbogatszego gajdy w okolicy. Ubrany zawsze odświętnie, cno był sobie tylko po górach i doglądał od czasu do czasu klerdów owiec ojcowskich. Podstępny głosem donośnym i ogłuszał się za każdą ładną dziewczyną.

Raz Julia poszła do kościoła. Młódstwo ludzkie zbierało się przed świątynią pańską. Wysokie pięknie wystrójonych dziewcząt wacerowało po wsi, rozglądając się za chłopakami. Z karzących dochodziły odgłosy skocznej muzyki cygańskiej. Janos szedł dumny przez tłum ludzi. Nagle stanął przed Julią i zaczął jej się

pryglądać badawczo. Potem skinął na kolegów.

— Patrzenie, jak to się wystrójili! A to cud dopiero!

— Ubrana jak do ślubu! — podpowiadał któryś.

— Tak, jak na weselu!

— Panna młoda!

— Hoho — zaśmiał się nagle Janos i potrzęsał do Julii. Uścizpnął ją, w zacerwieniony policzek.

— Julia, pięknie wyglądasz w nowej sukience! — zawołał przyniśnie.

Julia zszerewiała się, jak jarzębina na jesieli, i spojrziała Janosowi uważnie w oczy.

— Podoham się wam? — wyszeptała pobludniymi wargami.

— Jeszcze jaki — wykrzyknął Janos. Nie wzdusiłem, że w górach żyje taka śli zna pastorka. Ale teraz już wam co zrobię. Pójdę do ojca i poproszę o białobiałowstwo i ty, Julia, będziesz moją żoną. Ty, a nie ta ruda Maryśka!

Julia schwyła się za pierś. Krew na płwiała jej do twarzy. Spojrzała uważnie w oczy Janosa. Chyba mówił prawdę! Przy takim tłumie ludzkim nie odważył by się kłamać?

Nie odpowiedziała mu. Ujęła tylko swoję sukienkę w rękę i puściła się szybko

biegiem ku swoim ukochanym górcom.

Młacie starszysze nie powiedziała o szczęście, które miało ją spotkać! Niech się nie cieszy zawczasn!

Od tej chwili zaczęła śpiewać i przemysłiwac nad sprawami związanymi z matką i zniestwem. Umyliła sobie, że trzeba przygotować wyprawę. W tajemnicy przed matką udala się pewnego dnia do miasteczka i zakupiła moc kolorowych nci, do wyzywania serdaków i bluzek. Usłużny kramarz spojrział na nią z uśmiechem i powiedział:

— W tej chwili, pani Janosowo! Przy niozę najpiękniejszą nici.

Julia zrow spionęła rumieńcem. A więc i w miasteczku już wiedzą wszyscy, że Janos odawładczył się jej przed kościołem. Przed kościołem, w obliczu tysiący ludzi nie wolno kłamać! Janos na pewno nie skłamał. O! i ludzie się dowiedzieli!

Po kilku tygodniach ciulania krossy, w tajemnicy przed matką poszła znów do miasteczka, by kupić sobie odświętne buty. Niech stary ojciec Janosa nie myśli, że ona taka białaczka. Będzie miała i buty!

Szwec przyklepnął przed nią na jednym kolanie i przyniśnie! Je, obcizła namowane butki!

— To będą na panią Janosową jak ulane! — zawołał, śmiejąc się wesolo. A kiedy ślub?

— Ślub? Julia zamlewała na chwilę. Ale zrozumiała, że grzeszyć trzeba będzie

coś powiedzieć, więc wyjąkała, czerwiejąc się okrutnie.

— Ślub, ślub, będzie pewnikiem na święta.

— Na święta? — ucieszył się szwec. A to waszykciło dobrego, panence, Janosowej fonce!

wielka uroczystość w wieleim kościele. bo dzwonek kołał adaleka na wieży Srebrny jego głos dobiegał aż tutaj, do głębi lasu.

Julia przytępszyła kroku. Nie do wia-ry, nawet granie starych organów dolatywało do lasu. Teraz Julia stała coraz przędzej. Potykała się o wystające korzenie smreków, ale stała, sztyczana, zadowolona.

Przed kościołem stało kilka okazałych powozów.

Kropił się przy koniach stangreci. Świętym ad płońca adaleka od rozpalonych przed otwartym świec wozowych.

Julia przydo stała ku kościołowi. Za chwilę była w wielkiej nawie, przedsterała się przez ciśnie ciotawych ludzi. As wreszcie stanęła tuż przed wielkim ołtarzem i omal nie upadła na stonę.

Przed ołtarzem klęcał jej Janos — a przy nim — ta Maryna, piewnawa, niska, brydka o rudych włosach, córka Horosze go, jeszcze bogatszego gajdy niż ojciec Janosa.

Julia wyszła szybko z kościoła. Seta teraz na powrót ku górcom. Pa drodze gubiła swoje sprawunki ślubne. Ludzie, wychodzący z kościoła, po skocznej uroczystości, po tych słodkich pogubionych trafli za Julią aż na szraj jeziora, gdzie Julia znalazła wczorne zapamiętanie i spokój.

— Jaki? To dzisiaj święto? Jakiś musi być albo święto, albo... Tam. D.

25 rocznica Czynu Legionowego.

DN. 6 SIERPNIA POLSKA OBCHODZI UROCZYŚCIE CWIERCIVIECZE WYRUSZENIA PIERWSZYCH ODDZIAŁÓW WOJSKA POLSKIEGO PO DŁUGIEJ POMOCIE NEWOLI POD ZNAKIEM ORLA BIAŁEGO DO BOJU, KTÓRY ZAKOŃCZYŁ SIĘ ODRODZENIEM RZECZYPOSPOLITEJ. PONIŻEJ ZAMIESZCZAMY ZDJEĆCIA Z HISTORYCZNYCH BOJÓW LEGIONÓW POD DOWÓDZTWEM ICH TWÓRCY **KOMENDANTA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**



Komendant Józef Piłsudski wraz ze sztabem 1-ej Brygady Legionów, przed pałacem Biskupim w Kielcach (r. 1914).



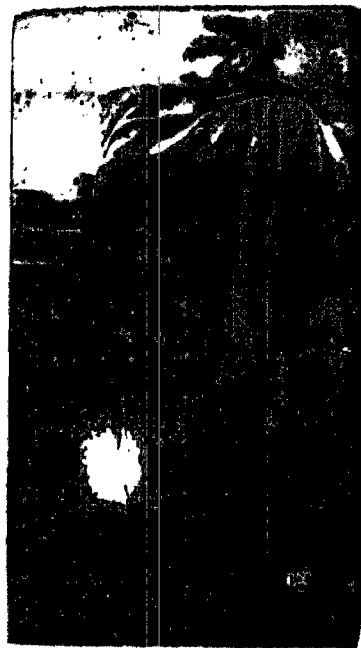
Komendant Józef Piłsudski przed „kasynem” oficerskim 5-go pułku piechoty legionowej pod Kościuchówką (r. 1916).



Ppłk. Edward Śmigły - Rydz, komendant pierwszego pułku piechoty legionowej, ze swym koniem „Lolka” nad Styrem (r. 1916).



Przeprawa legionistów przez Wisłę na zbudowanych przez nich pontonach, pod Radowem (r. 1915).



Komendant Józef Piłsudski na Reducie pod Kościuchówką (r. 1916).



Komendant Piłsudski przed sztabem 1-go pułku piechoty legionowej 1-ej Brygady. W środku mjr Edward Śmigły-Rydz.

Pomnik pod Rarańczą

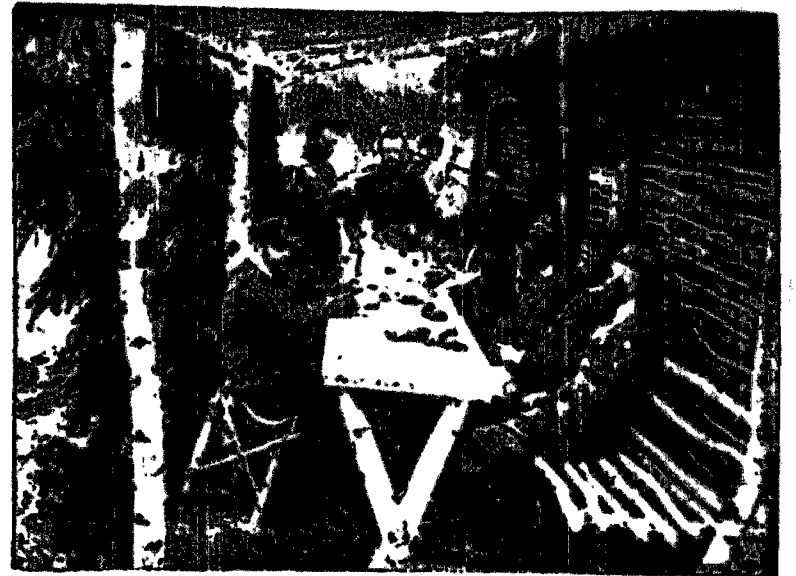


Miejsce historycznej szarży pod Rarańczą, gdzie na cmentarzu poległych legionistów wzniesiono pomnik ku ich czci.

**OFIARNOŚĆ, MOC, STAŁE
MORZA WOLNOŚĆ SIĘ UTRZYMAŁI**



WZROST NA ŚCIEŻCE 1000 I 1000000



W ziemiance legionowej na Wołyniu. Pierwszy od prawej mjr Edward Śmigły-Rydz.



Legionści z pierwszego pułku ułanów na pozycji pod Opatową (r. 1916).

**Koła ZOR hartują wiarę, honor i w. ersość
Polaka-rycerza obywatela i chrześcijanina**

Minister Beck na święcie artylerii konnej.



W dniu święta artylerii konnej, odbyła się uroczystość skądania władcy przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego w koszarach D.A.K. Int. gen. Bonna. Na zdjęciu: Na nabożeństwie — od prawej ku lewej: gen. Rómmel, płk. Beck, Pradzymirski, płk. Dunin-Wolski, oraz 6. ceni artylerysty. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość skądania władcy przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego w koszarach D.A.K. Int. gen. Bonna. Na zdjęciu: Na nabożeństwie — od prawej ku lewej: gen. Rómmel, płk. Beck, Pradzymirski, płk. Dunin-Wolski, oraz 6.

Najlepszą i jedyną właściwie obroną brzegów jest flota wojenna, operująca z dala od własnego brzegu.